



Na Oścież

*Miesięcznik Sanktuarium i Parafii
Matki Boskiej Królowej Męczenników*

Nr 6 (171) Bydgoszcz-Fordon czerwiec 2009

Rok XVII ISSN 1505-7151



Niniejszemu wydaniu przewodzi ponownie hasło „Otoczmy troską życie - parafialne”.

Rozmowa miesiąca jest z ks. Ignacym Saniutą z Białorusi, którego gościliśmy 14. czerwca w naszej parafii. Próbuje w niej odpowiedzieć, dlaczego do nas przybywa i jak toczy się życie na Białoruskiej Ziemi.

Pisać o tym, że przez nasze Sanktuarium – Parafię przetoczyła się w minionym czasie „lawina” wydarzeń w zasadzie nie uchodzi. Bowiem tak jest już od wielu lat.

Jednak od momentu konsekracji biskupa Jana Pawłowskiego wiele wydarzeń było z Jego udziałem, np. I Komunia św. dzieci, Uroczystość Bożego Ciała, czy Nabożeństwo Fatimskie.

Ukazało się specjalne wydanie „Na Oścież” poświęcone w całości uroczystej konsekracji ks. prałata Jana Pawłowskiego. We wspomnianym wydaniu udokumentowano tekstem i obrazem wszystkie najważniejsze chwile tego wydarzenia. Warto je przeczytać i mieć taką pamiątkę.

Na uwagę zasługuje 5 rocznica objęcia służby w parafii przez ks. prałata Jana Andrzejczaka. Redakcja przygotowuje specjalną rozmowę z ks. Proboszczem, bo jest i o czym porozmawiać. Parafia dostąpiła zaszczytu nominacji do godności Sanktuarium, zdynamizowały swe prace niektóre grupy i wspólnoty parafialne, powstały nowe, a niektóre zawiesiły lub spowolniły swoje działania.

Znamiennym w niniejszym wydaniu są teksty opisujące sposoby świętowania Uroczystości Bożego Ciała. Szczególnie warto przeczytać o tym, jak świętowano w tym roku w Taszkencie.

Także młodzi ludzie włączyli się w przygotowanie wielu wydarzeń, choćby w ogólnomiejską oprawę X rocznicy pobytu Jana Pawła II w Bydgoszczy, peregrynację Krzyża Światowych Dni Młodzieży.

Trwają już zapisy na doroczne pielgrzymki piesze do Częstochowy. Zainteresowani znajdą odpowiednie komunikaty.

Zbliżają się wakacje. Ale jeszcze zanim nadejdą proszę o uważne przeczytanie komunikatu na temat konkursu fotograficznego. Warto w nim wziąć udział.

Udanych wakacji z Bogiem życzę

Fred

W NUMERZE M.IN.:

Refleksja kapłańska	(s. 6)
Informacja, ewangelizacja, integracja	(s. 8)
Po spotkaniu na Lednicy	(s. 9)
Taxi, bukiety, lody	(s. 10)
MIX-er	(s. 10)
Życie jak kwiat	(s. 11)
Boże Ciało u sąsiadów	(s. 15)
Ks. Melchisedec odpowiada	(s. 19)

W NASTĘPNYCH NUMERACH:

rozmowa miesiąca z ks. proboszczem Janem Andrzejczakiem po 5 latach służby w naszej parafii

Str. 1 okładki - fotografia przedstawia widok parafialnej procesji Bożego Ciała. Autorem zdjęcia jest Wiesław Kajdasz.

Proboszczowskie zamyslenia



FATIMA

Dnia 13 maja 1917 r. troje dzieci pasło niewielkie stado owiec w dolinie Cova da Iria. Miejsce to położone jest na terenie gminy Fatima i należy do powiatu Ourem i do diecezji Leiria. Dzieci te to 10-letnia Łucja oraz jej kuzyni: 9-letni Franciszek i 7-letnia Hiacynta.

Około południa, po odmówieniu cząstki Różańca, dzieci bawiły się ustawiając z kamieni mały domek w miejscu, gdzie obecnie jest Bazylika. Niespodziewanie ujrzały otaczające je silne światło. Sądziły, że to błyskawica i postanowiły wracać do domu. Zjawisko powtórzyło się i dzieci tym razem zobaczyły nad niskim drzewkiem w miejscu, gdzie się obecnie znajduje Kaplica Objawień „Panią jaśniejszą niż słońce”, z której rąk zisał biały różaniec.

Pani powiedziała trojgu dzieciom, że należy się wiele modlić i prosiła je, aby zechciały przychodzić do Cova da Iria w trzynastym dniu każdego z następnych pięciu miesięcy, zawsze o tej samej porze.

Dzieci wierne prośbie, przybyły w dniach 13 czerwca, lipca, września i października, gdzie miały miejsce objawienia.

W dniu 19 sierpnia Pani objawiła się w Valinhos około 500 metrów od Aljustrel, ponieważ w dniu trzynastym dzieci zostały zatrzymane i przewiezione do aresztu w Ourém.

W czasie ostatniego objawienia, w dniu 13 października, w obecności około 70 000 osób, Pani oznajmiła dzieciom, że jest Matką Bożą Różańcową i prosiła o zbudowanie kaplicy ku Jej czci w miejscu objawień. Po tym objawieniu, wszyscy obecni byli świadkami cudu, obiecanego przez Matkę Bożą w objawieniach w lipcu i sierpniu.

Słońce, na które można było z łatwością patrzeć podobne do ognistej, srebrnej tarczy zaczęło się odrywać od firmamentu i spadać ku ziemi.

Łucja, już jako siostra w Zgromadzeniu św. Doroty, miała ponowne objawienia 10.12.1925 r. i 15.02.1926 r. w klasztorze Pontevedra oraz w nocy z 13 na 14 czerwca 1929 r. w klasztorze w Tuy, podczas których Matka Najświętsza prosiła o Nabożeństwo Pięciu Pierwszych Sobót, odmawianie różańca, rozmyślanie tajemnic różańcowych, spowiedź i komunię św., jako zadośćuczynienie za grzechy popełnione przeciw Niepokalanemu Sercu Maryi, a także o poświęcenie Rosji Jej Niepokalanemu Sercu. Ta prośba została wypowiedziana w czasie objawienia w lipcu 1917 r. jako I „tajemnica fatimska”.

Po pewnym czasie siostra Łucja ujawniła fakt objawień Anioła między kwietniem i październikiem 1916 r.: dwukrotnie w skalistym ustroniu zwanym Loca do Cabeço i raz w pobliżu studni obok gospodarstwa rodziców Łucji. Anioł wzywał pastuszków do modlitwy i pokuty.

Od roku 1917 tysiące pielgrzymów z całego niemal świata udaje się do Fatimy w dniu trzynastym każdego miesiąca, szczególnie zaś w miesiącach maju i październiku.

W tym roku w naszej parafii 13 maja ks. abp Jan Pawłowski poświęcił nowy krzyż misyjny. Co miesiąc od maja do października gromadzimy się na wspólnej modlitwie do Fatimskiej Pani. Niech to piękne nabożeństwo w naszym sanktuarium rozszerza wśród parafian orędzie Maryi z Fatimy.

ks. proboszcz Jan

Foto-Konkurs (przypomnienie)

XXV LAT PARAFII MBKM

Redakcja „Na oścież” ogłasza konkurs fotograficzny pt. „XXV lat parafii MBKM”.

Celem konkursu jest zebranie fotografii dotyczących życia parafialnego i z udziałem parafian. Mogą to być fotografie z budowy kościoła i obiektów parafialnych, Kalwarii Bydgoskiej, Doliny Śmierci, celebracji np. Bożego Ciała, procesji Fatimskich, nabożeństw majowych przy figurze MBF, pielgrzymek itp.

W konkursie może wziąć każdy, kto jest autorem/posiadaczem fotografii nawiązującej do hasła konkursu. Liczba foto nie jest ograniczona.

Każde zdjęcie winno być tak opisane, aby można było odpowiedzieć na pytania: Kto, lub co jest na fotografii? Gdzie i kiedy została wykonana? Kto ją wykonał, lub w jaki sposób znalazła się u osoby zgłaszającej ją na konkurs. Organizatorzy mając na uwadze że fotografie są często osobistą pamiątką,

proszą aby prace, które mają być zwrócone zostały opatrzone napisem „Do zwrotu”.

Fotografie (na papierze lub zarchiwizowane na CD) należy przysyłać na adres redakcji „Na Oścież”, ul. Bołtucia 5, 85-796 Bydgoszcz z dopiskiem „Konkurs jubileuszowy”. Można też składać osobiście w zamkniętych kopertach w zakrystii lub w Biurze parafialnym w godzinach urzędowania. Do koperty należy dołączyć informacje teleadresowe: adres, ew. telefon.

Główną nagrodą będzie aparat cyfrowy. Przewiduje się nagrody niespodzianki.

Przekładamy ponownie termin nadsyłania prac, który ostatecznie upływa dnia 30. lipca 2009 roku. Rozwiązanie konkursu i wręczenie nagród odbędzie się we wrześniu 2009 roku, kiedy to planowana jest również wystawa pokonkursowa.

Redakcja

BIAŁORUSKIE OBRAZY

z ks. Ignacym Saniutą - kapłanem z Białorusi – rozmawiają Irena i Mieczysław Pawłowscy

Mieczysław Pawłowski: Jak Ksiądz zapamiętał datę 15 maja 2004 roku? (jest to data święceń kapłańskich ks. Ignacego, przyp. red.)

ks. Ignacy Saniuta: A czemu Pan zadaje od razu takie pytanie?

Od czegoś trzeba zacząć. Ilu was wtedy było kandydatów do kapłaństwa?

Czterech nas było święconych na Białorusi w Diecezji Witebskiej.

M: Który biskup udzielał wam święceń?

Szafarzem święceń był ksiądz biskup Władysław Blin. Święcenia odbywały się w Głębokiem, w kościele pod wezwaniem Trójcy Przenajświętszej. Wtedy było nas czterech i po dzień dzisiejszy jest czterech. Ciekawostką jest to, że każdy ukończył inne seminarium, choć wszyscy rozpoczynaliśmy w jednym – w Grodzieńskim Seminarium Duchownym.

A Ksiądz które seminarium kończył?

Ja ukończyłem Prymasowskie Wyższe Seminarium Duchowne w Gnieźnie. Studiowałem tam od 2000 do 2004 roku.

Z jakich środowisk pochodzą młodzi ludzie, którzy zgłaszają się do seminarium?

Tu jest różnie, Gdy ja powiedziałem w domu, swojej rodzinie, że mam chęć pójścia do seminarium, to otrzymałem poparcie. Wielką radość sprawiłem rodzicom. Niektórzy moi koledzy mówili, że w rodzinie były bunty ze strony rodziców, na przykład od strony mamy. Niektórzy nawet otrzymują dar powołania, a ich rodzice pozostają osobami niewierzącymi. Duch wieje kędy chce.

Irena Pawłowska [I]: Księdza rodzina to Polacy?

Polacy z pochodzenia, po obu stronach. Pochodzą z Grodzieńszczyzny i cały czas tam mieszkają. Matka urodzona w 1933 roku pamięta jak wojna się rozpoczęła, później zakończyła i cały czas tam mieszkają w tej samej miejscowości.

I: A ze strony taty?

I ze strony ojca tak samo. Prywałka to miejscowość położona niedaleko, około 30 km od Grodna, w rejonie grodzieńskim.

I tam jest Wasza parafia i kościół parafialny?

W tej chwili jest to najmniejsza parafia w Diecezji Grodzieńskiej – 175 osób. W

1990 roku przyjechał tam misjonarz z Polski, on był zakonnikiem. W Prywałce był taki drewniany kościół, on go odnowił, odbudował, a potem oddał diecezji. Dziś jest to „dojazdowa” parafia, na miejscu księdza nie ma.

Jak zorganizowany jest Kościół katolicki na Białorusi? Z tego co wiem jest jedna Archidiecezja Mińsko-Mohylewska. A dalej?

Potem jest Diecezja Grodzieńska, Diecezja Pińska i Diecezja Witebska,



foto Mieczysław Pawłowski

która w tym roku obchodzi jubileusz - dziesięć lat. Główne uroczystości będą w sierpniu, w Brasławiu. To jest niedaleko mnie. Jest tam Sanktuarium Matki Bożej Brasławskiej Królowej Jezior. Uroczystości odbędą się 22 i 23 sierpnia 2009 roku i będzie też koronacja obrazu Matki Bożej Brasławskiej, na którą zapraszamy.

Jak daleko jest z Bydgoszczy do Księdza parafii?

Mniej więcej tysiąc kilometrów.

I: Jakie trzeba mieć dokumenty umożliwiające wjazd na Białoruś?

Potrzebna jest wiza. W obie strony, bo ja na wjazd do Polski też potrzebuję wizę.

Opowiadał Ksiądz na kazaniu o kolędzie. Jak wygląda kolęda na Białorusi? Czy tak samo jak w Polsce?

W Polsce nie miałem okazji chodzić po kolędzie, ale myślę, że będzie podobnie, bo tradycję tej kolędy przywieźli do nas z Polski, i cały czas na Grodzieńszczyźnie ona jest, i na wszystkich tych terenach, gdzie dotąd jako ksiądz pracowałem.

Ksiądz w niedzielę ogłasza, że idzie po kolędzie i ludzie go przyjmują. Gdy chodziłem po Grodzieńszczyźnie w różnych miejscowościach, to tam ludzie wychodzili naprzeciw i spotykali księdza, czekali, w domu wszystko było przygotowane na kolędę. Ksiądz tam chodzi z kolędownikami, którzy śpiewają kolędy. Kolęda odbywa się zaraz po Bożym Narodzeniu, gdy jest jeszcze ten nastrój świąteczny i czas kolęd.

I: Jak się nazywały te placówki?

To Bieszenkowicze i Uła - to były moje pierwsze placówki. Kolęda jest trochę inna niż na Grodzieńszczyźnie. Tam w tych miejscowościach jest taki człowiek bardziej aktywny, który najpierw pójdzie, popyta wszystkich czy przyjmą księdza, a potem oprowadzi. A z kolędą to różnie bywa. Przychodzisz, a ludzie nieraz robotę robią. Ale gdy zobaczą księdza, rzucają zajęcie i zachodzą do domu. Pomodlimy się, poświęcimy, zapiszemy do kartoteki, porozmawiamy na różne tematy. I wszystko zależy do jakiego domu wejdiesz, bo każdy dom jest indywidualny.

Mówił ksiądz też o alkoholizmie. Czy rzeczywiście tam jest taka plaga tego nałogu?

Tak. Alkoholizm u nas jest. Wódka jest tania i alkoholizm się rozwija. Jest alkohol droższy – lepszej jakości i gorszej jakości, który „drobiazgi” kosztuje i po nim człowiekowi durno się robi w głowie. To widać szczególnie w kolchozach i na wsiach. Piją zarówno mężczyźni, jak i kobiety. Bywa, że i młodzież w alkoholizm wpada. W tych kolchozach słabo zarabiają i oni piją z takiej rozpacz i beznadziei. Nie widzą sensu życia. A ci, którzy jakoś chcą inaczej żyć, to wyjeżdżają. Szukają tej pracy lepszej i lepszych zarobków.

Jak funkcjonuje rodzina i życie rodzinne? Czy dalej jest tak, że mama, tata, dziadkowie, dzieci, i wszyscy wspólnie mieszkają?

Nie, raczej już tak nie jest. Jak się zawiązuje nowa rodzina to już starają się zamieszkać osobno. W zeszłym roku miałem jesienią cztery śluby pod rząd. Gdy tak popatrzyłem na nich, to były takie małżeństwa do trzydziestu lat, takie po dwadzieścia pięć, po dwadzieścia siedem lat. Nawet wcześniej żenią się, czy wychodzą za mąż. Szczególnie dziewczyny starają się wcześniej wyjść

[cd na str. 4]

[cd ze str. 4]

za mąż. Wykształcenie średnie otrzymuje się na Białorusi w wieku szesnastu, siedemnastu lat, a studia wyższe kończy się w wieku 22, czy 23 lat. Kiedyś było tak, że dziewczyna szła mieszkać do męża domu, a teraz szukają wspólnego lokum oddzielnego, swojego.

Ile przeciętnie dzieci spotyka się w rodzinie?

W ostatnich latach spotyka się niedużo - jedno, dwa, troje. Chociaż mam w parafii taki przypadek, gdzie jest trzynaście dzieci. Tam dorosłe już dzieci wychowują te młodsze.

I: Skąd zna Ksiądz język polski?

W Seminarium w Grodnie studia teologiczne były w języku polskim. No i w rodzinie językiem „używanym” jest język polski. „Ojciec nasz” i wszystkie „paciorki”, jak to u nas mówią, były po polsku. Dopiero - już jako kapłan - uczyłem się modlitw po białorusku.

I: A w księdza rodzinie ile dzieci było?

Nas było pięcioro, a ja byłem ostatni – brat siostr.

Jak to się stało, że Ksiądz ma na imię Ignacy?

Marzeniem mojej mamy było, ona mi później to opowiadała, że jak jeszcze była dziewczyną to spotkała takie dziecko, które miało na imię Ignacy. I postanowiła, że jak urodzi syna, to nazwie go takim imieniem. Chociaż, ja nie byłem pierwszym potomkiem płci męskiej, bo miałem starszego brata, który miał na imię Tadeusz, ale zmarł.

I: Jakie mają imiona Księdza siostry?

Halina, Krystyna, Janina, Irena.

Jak Ksiądz wspomina swój dom rodzinny? Jak było zorganizowane życie rodzinne? Wspólnie pracowaliście? Modliliście się wspólnie?

Pochodzę z rodziny religijnej. Starano się cały czas w domu rodzinnym o zachowywanie tradycji, Starsze siostry przyjeżdżały na święta Bożego Narodzenia czy na Paschę ze swoimi rodzinami, chociaż mieszkwały już oddzielnie. Tak to było w czasach kiedy jeszcze chodziłem do szkoły i te czasy radzieckie pamiętam. I choć to było zabronione, to jednak było u nas pielęgnowanie tradycji i zwyczajów. Wigilia - dwudziesty czwarty grudnia to był dzień postu. Już od rana mama piekła łamańce i ojciec tarł mak i to się z makiem jadło. I tak samo Pascha u nas była pielęgnowana. Także miesiąc październik i ci, którzy byli w domu starali się gromadzić z różańcem. Podobnie

nabożeństwa majowe i czerwcowe.

Potem przyszła „pierestrojka” i trochę czasy się zmieniły?

W tej chwili przypominają mi się te początki lat dziewięćdziesiątych, może koniec lat osiemdziesiątych. Do 1991 roku to ludzie jeździli do kościoła do Druskiennik na Litwę, albo jak pamiętam, kiedy to u nas pojawiło się maleńkie radio, to w domu



foto. Mieczysław Pawłowski

odbieraliśmy Mszę świętą po polsku, ona chyba z Warszawy była transmitowana.

I: Z parafii Świętego Krzyża w Warszawie.

Ja nie wiem, ale pamiętam, że zawsze o godzinie jedenastej - naszego czasu białoruskiego. Pamiętam też, że w niedzielę, chociaż nasz kościół był zamknięty i nieczynny, to nasza rodzina ubierała się świątecznie, przy tym radiu siadała i słuchaliśmy Mszy świętej. Chociaż ja wtedy jeszcze mało co rozumiałem, ale

KS. IGNATIJ SANIUTA

Urodził się na Białorusi w rodzinie pochodzenia polskiego. Ma cztery siostry i jest najmłodszym dzieckiem w rodzinie.

Jego droga do kapłaństwa wiodła przez Seminarium Duchowne w Grodnie oraz Wyższe Prymasowskie Seminarium Duchowne w Gnieźnie. Po skończeniu studiów teologicznych w Gnieźnie przyjął święcenia kapłańskie z rąk ks. bpa Władysława Błina w miejscowości Głębokie.

Następnie rozpoczął praktykę duszpasterską we wschodniej części Białorusi.

Dziś jest administratorem parafii w miejscowości Achramowce.

pamiętam taki obraz.

I: Jak daleko było do tego kościoła, do którego rodzice i inni jechali na Litwę w Druskiennikach?

Dwanaście kilometrów. To był najbliższy kościół. W Grodnie też jeden kościół był otwarty i funkcjonował, ale do Grodna było trzydzieści kilometrów. A wtedy był to Związek Radziecki i wszyscy jechali tam gdzie bliżej.

I: Na Białorusi wyznawcy Prawosławia są najbardziej liczni, a Kościół Rzymsko-Katolicki jest w mniejszości. Czy jest dialog między Kościołami, czy też są jakieś trudności?

Raczej trudności religijne są. Gdy pracowałem na wschodnich terenach Białorusi to tam raczej dialogu z Kościołem prawosławnym i miejscowym duchowieństwem raczej nie miałem. Unikali mnie, nie chcieli rozmawiać, a nawet po cichu przeszkadzali. Kiedy zacząłem pracę w swojej pierwszej parafii, kaplicy chciałem nadać wygląd bardziej sakralny, bo budowla wyglądała jak zwykły drewniany dom. I on rzeczywiście taki był, bo tam kiedyś mieszkała rodzina, później wyjechała, a dom kupiła diecezja z przeznaczeniem na kaplicę. I postawili krzyż przed domem i postawili napis, że jest to parafia rzymsko-katolicka św. Apostołów Piotra i Pawła. Ludzie przychodzili i zadawali pytania - co to jest, czy jakaś nowa sekta się utworzyła czy co? Należało więc nadać temu domowi wygląd bardziej religijny. Bo gdy widzimy cerkiew, czy kościół to wiadomo?

I: Co było dalej?

Ten dom-kaplica stał naprzeciwko cerkwi prawosławnej, którą był potężny gmach. Więc ja zacząłem robić na górze niewielką wieżę z krzyżem i dzwonem. Z przodu domu wymyśliłem taką konstrukcję - jakby krużganek, żeby przed wejściem do tej kaplicy było gdzie śnieg czy piasek z butów obić. I gdy zacząłem to wszystko robić, batiuszka – ksiądz prawosławny, poszedł do władz rejonowych. Ci przyszli i kazali mi to rozebrać i grozili, że nawet wsadzą do więzienia pracowników. Więc to co już zrobiłem - rozebrałem. Widziałem jak ludzie patrzyli na tę rozbiórkę i jak się ten ksiądz cieszył. Ja jednak postanowiłem nadal coś zrobić, choć oczywiście już krzyża u góry z niewielką wieżą nie postawiłem. Poszedłem do władz rejonowych i tam dowiedziałem się, że ten ksiądz prawosławny ma takie pretensje, bo władze pozwalają rozwijać się katolikom. Przedstawiłem im o co mi chodzi i mówiłem, że są to konieczne prace. Więc musiałem namalować jak to

ma wyglądać, i gdy obejrzeni to pozwolili. Musiałem oczywiście z tym projektem – rysunkiem pochodzić, zebrać potrzebne podpisy i zrobiłem. Do dzisiaj „krużganek” stoi.

I: Widać więc, że dialogu, czy nawet tolerancji nie ma

Tak – nie ma. Generalnie relacje z Kościołem prawosławnym są słabe. Jest to większościowa wspólnota religijna popierana przez państwo. Nieraz – jak się patrzy – cerkiew się buduje, wsparcie dostają od różnych organizacji państwowych i prywatnych. Kościół katolicki jest dla nich Kościołem zachodnim, a u nas na Białorusi – to co z Zachodu – jest przyjmowane ostrożnie.

I: Proszę powiedzieć nam trochę o sprawowaniu sakramentów. Mówił Ksiądz podczas Mszy świętej, że przyjął dziewięć dzieci do I Komunii świętej. Jak odbywa się przygotowywanie tych dzieci?

W różnych parafiach różnie. Zależy jaka jest parafia, jaka jest religijna. Na parafii Achramowce, gdzie teraz jestem – to już drugi rok idzie. I gdy przyszedłem do parafii, to już tylko przyjąłem do I Komunii dzieci wcześniej przygotowane. W ubiegłym roku nie było I Komunii świętej. W ramach przygotowań odbywało się jedno spotkanie w tygodniu. Spotkania odbywały się latem w kościele, a zimą w domach, bo w kościele było zimno. Potem starałem się, żeby pozwolili mi uczyć te dzieci w szkole, ale mi nie pozwolili. Więc szukałem dalej i znalazłem takie pomieszczenie w organizacji rolniczej i tam przychodzili raz w tygodniu, i każda grupa na swoją godzinę. Tych grup było kilka: pierwszy rok i drugi rok przygotowania do I Komunii, potem po Komunii, do Bierzmowania, i po Bierzmowaniu. Każda grupa przychodziła na swoją godzinę. Grupy były różne, po dwie osoby, czy po dziesięć osób.

I: Z katolickich rodzin?

Tak. Zdarzały się przypadki, że dzieci pochodziły z rodzin mieszanych – w połowie katolickich, a w połowie prawosławnych. Nieraz były przypadki, że ochrzczeni w Cerkwi, przychodzili do Kościoła katolickiego i swoje dzieci tu dawali do nauki.

I: Mam znajomego misjonarza, który pracuje w Niemczech. On chodzi do rodzin, w których ma być przyjęty sakrament chrztu, czy I Komunii i zapoznaje się z tym dzieckiem, rozmawia z rodziną i ta rodzina przygotowuje swoje dziecko do I Komunii św. On później sprawdza stopień przygotowania rodziców i

dziecka. Gdy jest mniejsza liczba takich osób w parafii, to tak można postępować.

Ja w tym roku tak samo zrobiłem, bo to są dzieci pochodzą od pokolenia średniego, które zostało dosyć mocno zateizowane. I nie raz próbuję dojść do tych rodziców przez dzieci, bo one więcej potrafią o Panu Bogu powiedzieć i więcej rozumieją niż rodzice. Gdy dzieci wychodzą z rodzin mieszanych, to czasami różne problemy z tego wynikają. I na przykład, gdy matka jest katoliczka to zadba o właściwe przygotowanie dziecka. Gdy matka jest osobą prawosławną, a mąż katolik, to często dziecko rośnie samo sobie. Tutaj na katechezie go uczysz, a tam w domu ...

I: I pewnie czasem babcia ratuje sytuację?

Tak, czasem babcia ratuje. Okazuje się, że później rodziców tych dzieci trzeba przygotowywać do Pokuty – spowiedzi.

I: Czy w Waszym Kościele macie również jakieś wspólnoty świeckich?

Na tych terenach tradycyjnych są kółka różańcowe męskie i żeńskie, pielgrzymki. Natomiast te nowe formy ruchów w Kościele, tak jak Domowy Kościół, Legion Maryi, Neokatechumenat, to przez starsze osoby raczej nie są tak zrozumiałe, czasem nawet traktowane jest to jak sekciarstwo.

I: A pielgrzymki do jakich miejsc są organizowane?

Jest narodowe sanktuarium w Budśławiu, miadzielski rejon, minskaja obłast i tam jest odpust z pierwszego na drugiego lipca. Jest to sanktuarium Matki Boskiej Budśławskiej i tam schodzą się pielgrzymki z różnych diecezji.

Mówił Ksiądz w dzisiejszym kazaniu o modlitwie, że przyszedł pewien człowiek i pytał jak się modlić?

Odpowiedzieć teraz, a odpowiedzieć, gdy naprawdę przyjdzie ten człowiek i zapyta to różnica. Należy tak się modlić jak człowiek chce się modlić, jak umie – sercem.

A jak my możemy pomóc Kościołowi Katolickiemu na Białorusi?

Przede wszystkim wsparcie modlitewne, które jest mocno potrzebne. Inaczej wygląda Kościół na terenach zachodnich, bo te tereny zachodnie Białorusi podobne są jak w Polsce. Jest taka miejscowość – miasto Brasław. To jest parafia wielka i jest odprawiane w niej pięć Mszy św. w niedzielę. Liczy około dwa tysiące ludzi. Dziesięć kilometrów obok jest moja parafia, gdzie jest tylko sto osób w kościele. Na chleb powszedni mi starczy i tak skromnie

sobie mieszkać. Ale, żeby coś dalej robić, to już trzeba szukać wsparcia. W tym roku chcę wymienić okna w kościele i też w to angażuję parafian. Mówię, że każdy z rodziny ma ofiarować jakąś kwotę, którą może. Potrzebne jest nam, na wymianę okien, piętnaście milionów białoruskich rubli – jest to sześć tysięcy dolarów. I tak oni powoli to pieniądze składają. Ale trzeba też szukać pomocy gdzie indziej i tak oto jestem tutaj. Ale najpierw dla Kościoła potrzebna jest modlitwa.

Pokazując Księdzu Ignacemu jak wygląda wywiad w naszym miesięczniku „Na Oścież” stworzyliśmy wydanie z wywiadem z księdzem Panasiukiem.

Znam księdza Andrzeja Panasiuka, w Mogilnie byłem u niego na praktykach jako diakon. On na święceniach u mnie był w Głębokim, na prymicje przyjechał i kazanie mówił. I pamiętam po dzień dzisiejszy jego słowa, gdy tylko wszedł na ambonę. Kościół drewniany, ambona drewniana i tak trochę przeżywałem, żeby on z tej ambony nie zleciał. A ponieważ ta miejscowość – Prywałki leży koło Niemna, chyba z półtora kilometra do rzeki, to pamiętam jak on tak rozpoczął to kazanie „Tutaj nad Niemnem...” On potrafił to tak przejmująco powiedzieć ... Pokazałem Mu potem szlak Adama Mickiewicza i aż nad Świętę dotarliśmy.

Serdecznie dziękujemy za rozmowę

I ja dziękuję.

Od redakcji:

Z ks. Ignacym Saniutą z Białorusi rozmawiano 14.06.2009r. na plebani. Ks. Ignacy przekazał naszym Czytelnikom następujące słowa

*Pozdrawiam serdecznie
czytelników pisma
„Na Oścież”, życząc dużo
radości w Panu Bogu
prosząc o wsparcie modlitewne
wspólnoty rzymsko-katolickiej
i duchowieństwa na Białorusi*
ks. Ignacy Saniuta

Pozdrawiam serdecznie czytelników pisma Na Oścież życząc dużo radości w Panu Bogu prosząc o wsparcie modlitewne wspólnot rzymsko-katolickich i duchowieństwa na Białorusi

ks. Ignacy Saniuta

REFLEKSJA KAPŁAŃSKA

WIERNOŚĆ CHRYSTUSA, WIERNOŚĆ KAPŁANA

Od 1929 r. był on patronem proboszczów. Znamienne, że w roku 1986 Jan Paweł II zatytułował swój List do kapłanów na Wielki Czwartek „Św. Jan Maria Vianney - wzór dla wszystkich kapłanów”. Pisał w nim: „Proboszcz z Ars jest wzorem gorliwości kapłańskiej dla wszystkich pasterzy. Sekret jego wielkoduszności kryje się bez wątpienia w miłości do Boga, przeżywanej bez miary, w stałym odpowiadaniu na miłość objawioną w Chrystusie ukrzyżowanym”.

Z inicjatywy Ojca Świętego Benedykta XVI w uroczystość Najświętszego Serca Pana Jezusa, 19 czerwca, Kościół rozpocznie Rok Kapłański. Dla samych duchownych to szansa pogłębienia tożsamości kapłańskiej, a dla wiernych – zachęta do większej modlitwy za kapłanów.

Rok Kapłański, który papież Benedykt XVI zapowiedział w marcu br. podczas audiencji dla członków Kongregacji ds. Duchowieństwa, rozpocznie się 19 czerwca 2009 r., w uroczystość Najświętszego Serca Pana Jezusa.

Od 1995 r. właśnie ten dzień obchodzony jest jako Światowy Dzień Modlitw o Uświęcenie Kapłanów. Tematem Roku Kapłańskiego są słowa: „Wierność Chrystusa, wierność kapłana”. Ojciec Święty wskazał także, że jest on związany ze 150. rocznicą śmierci św. Jana Marii Vianneya, który zostanie ogłoszony patronem wszystkich kapłanów (dotąd był patronem proboszczów). Rok Kapłański zakończy się w sobotę, 19 czerwca 2010 r., i będzie to jednocześnie Światowy Dzień Kapłanów. Kard. Stanisław Dziwisz, przewodniczący Komisji Duchowieństwa Konferencji Episkopatu Polski wskazuje, że Rok Kapłański nie powinien zacieśnić się do jakichś spektakularnych wydarzeń, ale chodzi o przeżycie go w głębszym wymiarze. - Musimy sobie uświadomić, że pośród ludu Bożego istnieje pilne zapotrzebowanie na świętych i gorliwych kapłanów. Oto perspektywa. Trudna, ale fascynująca.

Wniosek: Rok Kapłański trzeba przeżyć w odpowiedzi na słowa naszego Pana: „Wypłyn na głębiej” – wskazuje metropolita krakowski. To czas dla duszpasterzy, by mogli pogłębić swoją kapłańską tożsamość. – W tym Roku powinniśmy przyrzeć się głębiej naszej posłudze kapłańskiej, jej jakości, a także integralności. Misja kapłańska ma miejsce w trzech obszarach: posługa Słowa, posługa sakramentalna oraz dzieła miłosierdzia – wyjaśnia metropolita krakowski.

Jak dodaje kard. Dziwisz jednym z wyzwań Roku Kapłańskiego jest dotarcie do tych, którzy są daleko od Kościoła. Bo posługa kapłana nie może być ograniczona jedynie do tych, którzy przychodzą do Kościoła. Wskazuje też na potrzebę wiarygodności kapłanów. - Nosimy skarb w glinianych naczyniach. Dlatego stałym wyzwaniem jest wierność powołaniu. Wierność dzień po dniu – dodaje hierarcha. W związku z Rokiem Kapłańskim Penitencjaria Apostolska ogłosiła specjalny dekret

o odpustach. Dotyczą one w pierwszym rzędzie kapłanów, którzy kiedykolwiek „w skrusze serca” odmówią pobożnie przynajmniej jutrznię i nieszpory przed wystawionym publicznie Najświętszym Sakramentem oraz sprawować będą sakramenty, zwłaszcza spowiadać. Odpusty obejmują także pozostałe grupy wiernych: każdy ochrzczony może w tym czasie uzyskać odpust zupełny, jeśli „w skrusze serca” weźmie udział we Mszy św., ofiarując tego dnia modlitwy i dobre uczynki w intencji kapłanów, „aby Pan Jezus kształtował ich według swego Serca”.

Odpust ten związany jest z warunkiem spowiedzi sakramentalnej i modlitwy według intencji Ojca Świętego, a także z konkretnymi datami: dniem otwarcia i zamknięcia Roku Kapłaństwa (19 czerwca 2009 i 2010 r.), 150. rocznicą śmierci św. Jana Vianneya (4 sierpnia 2009 r.), każdym pierwszym czwartkiem miesiąca oraz innymi dniami wyznaczonymi przez poszczególnych biskupów. W czasie trwania Roku Kapłańskiego św. Jan Maria Vianney zostanie ogłoszony patronem wszystkich kapłanów.

Od 1929 r. był on patronem proboszczów. Znamienne, że w roku 1986 Jan Paweł II zatytułował swój List do kapłanów na Wielki Czwartek „Św. Jan Maria Vianney - wzór dla wszystkich kapłanów”. Pisał w nim: „Proboszcz z Ars jest wzorem gorliwości kapłańskiej dla wszystkich pasterzy. Sekret jego wielkoduszności kryje się bez wątpienia w miłości do Boga, przeżywanej bez miary, w stałym odpowiadaniu na miłość objawioną w Chrystusie ukrzyżowanym”.

W Roku Kapłańskim zostanie opublikowane dyktando dla spowiedników i kierowników duchowych. Ponadto zaprezentowany zostanie zbiór wypowiedzi Ojca Świętego Benedykta XVI dotyczących życia i misji kapłanów w czasach współczesnych. Na zakończenie Roku Kapłańskiego, 19 czerwca 2010 r., odbędzie się Światowe Spotkanie Kapłańskie na placu św. Piotra.

Wśród konkretnych propozycji przeżycia Roku Kapłańskiego kard. Stanisław Dziwisz, przewodniczący Komisji Duchowieństwa, wskazuje gorliwe odprawienie przez duchowieństwo corocznych rekolekcji kapłańskich. Wskazuje też, że kapłan potrzebuje wsparcia wspólnoty, dlatego Rok Kapłański powinien posłużyć do mobilizacji wiernych, ale także ruchów, wspólnot, grup modlitewnych, zakonów klauzury do większej modlitwy za kapłanów. Warto w tym miejscu przypomnieć o istniejącej od Wielkiego Czwartku 2009 r.

stronie internetowej www.kaplani.com.pl. Jest to wspólna inicjatywa duchownych i świeckich z Trójmiasta. Za pośrednictwem portalu kapłani mogą wpisywać intencje, w których pragną, by ktoś się za nich modlił. Każda z osób, która chce objąć troską duchową księdza otrzymuje imię kapłana, rok jego święceń oraz intencję, w której on lub jemu bliskie osoby chcą, aby się modlono.

Do Roku Kapłańskiego będzie bezpośrednio nawiązać list do kapłanów, który biskupi skierują do nich w Wielki Czwartek 2010 roku. W tym czasie mają się także odbyć sympozja i będą wydane publikacje ukazujące pogłębiony obraz kapłaństwa. Media, zwłaszcza katolickie, zachęcane są, by ukazywać sylwetki ofiarnych kapłanów. - Mamy ich tysiące, ale - niestety - więcej się mówi o bulwersujących postaciach i zachowaniach, zniechęcając skutecznie młodych ludzi do pójścia za powołaniem kapłańskim... – mówi kard. Dziwisz. - Oby wszystkie inicjatywy podejmowane z okazji Roku Kapłańskiego w naszych diecezjach pomagały kapłanom i tym, do których są posłani, rozpałać tłący się żywy ogień w popiele słabości, obojętności, zniechęce i braku entuzjazmu. Oby nasz ogień rozpałał ogień w sercach młodych ludzi, gotowych odpowiedzieć na zaproszenie Pana: „Pójdź za Mną”. Oby nasz kapłański ogień rozjaśniał mroczne ścieżki współczesnego człowieka, by prowadziły go ostatecznie do Tego, który jest „drogą i prawdą, i życiem” (J 14, 6). Tylko to jest ważne. Tylko to się liczy – dodaje kard. Dziwisz.

Jan XXIII Encyklika „Sacerdotii nostri primordia”, w stulecie śmierci św. Proboszcza z Ars (1 sierpnia 1959 r.)

Z okazji tego wiekowego jubileuszu pragniemy ojcowsko upomnieć również wszystkich wiernych, by się za kapłanów gorąco modlili i w ten sposób ze swej strony przyczyniali się do wspierania ich świętości. Dziś ludzie o wyższej pobożności pokładają w kapłanie wiele nadziei i dużo od niego oczekują. Ponieważ bowiem wszędzie panuje żądza pieniądza, pożądanie zmysłowe i przesadne zatapianie się w technice, pragną oni widzieć w kapłanie męża, który w imieniu Boga przemawia, który ożywiony jest mocną wiarą, i który, jakby o sobie samym zapomniawszy, goreje żarem miłości. Niechaj przeto wszyscy pamiętają, że wielce mogą się przyczynić do osiągnięcia przez kapłanów tak wspaniałej mety, jeżeli będą godność kapłańską otaczali należną czcią, jeśli będą okazywali właściwe zrozumienie dla pasterskich obowiązków i trudności kapłanów i jeśli wspierać ich będą czynniejszą współpracą.

Paweł VI Modlitwa za kapłanów

O Panie, daj sługom Twoim serce, które obejmie całe ich wychowanie i przygotowanie. Niech będzie świadome wielkiej nowości, jaka zrodziła się w ich życiu,

WYBÓR SERCA

NIE TYLKO O NABOŻEŃSTWACH CZERWCOWYCH

wyryła się w ich duszy. Serce, które byłoby zdolne do nowych uczuć, jakie Ty polecasz tym, których wybrałeś, by byli sługami Twego Ciała Eucharystycznego i Twego Ciała Mistycznego Kościoła. O Panie, daj im serce czyste, zdolne kochać tylko Ciebie taką pełnią, taką radością, taką głębokością, jakie wyłącznie ty potrafisz ofiarować, kiedy staniesz się wyłącznym, całkowitym przedmiotem ludzkiego serca. Serce czyste, które by nie знаło zła, chyba tylko po to, by je rozpoznać, zwalczać i unikać, serce czyste jak dziecka, zdolne do zachwytu i do bojaźni. O Panie, daj im serce wielkie, otwarte na Twoje zamysły i zamknięte na wszelkie ciętne ambicje, na wszelkie małostkowe współzawodnictwo międzyludzkie. Serce wielkie, zdolne równać się z Twoim i zdolne pomieścić w sobie rozpiętość Kościoła, rozpiętość światła, zdolne wszystkich kochać, wszystkim służyć, być rzecznikiem wszystkich. Ponadto, o Panie, daj im serce mocne, chętne i gotowe stawić czoła wszelkim trudnościom, wszelkim pokusom, wszelkim słabościom, wszelkiemu znużeniu, wszelkiemu zmęczeniu, serce potrafiące wytrwale, cierpliwie i bohatersko służyć tajemnicy, którą Ty powierzasz tym synom Twoim, których utożsamiasz z sobą. W końcu, o Panie, serce zdolne do prawdziwej miłości, to znaczy zdolne rozumieć, akceptować, służyć i poświęcać się, zdolne być szczęśliwym, pulsującym Twoimi uczuciami i Twoimi myślami.

Jan Paweł II List do kapłanów na Wielki Czwartek 1986

Św. Jan Maria Vianney jest wymowną odpowiedzią na „zakwestionowania” tożsamości kapłana, jakie pojawiły się w ciągu ostatniego dwudziestolecia. Wydaje się zresztą, że wchodzimy w okres większej równowagi. Kapłan zawsze i niezmiennie znajduje źródło swej tożsamości w Chrystusie- Kapłanie. To nie świat potwierdza jego status wedle swych potrzeb i roli, jaką on odgrywa w społeczeństwie. Kapłan jest naznaczony pieczęcią Kapłaństwa Chrystusowego, by uczestniczyć w Jego charakterze jedyne Pośrednika i Odkupiciela. (...) Próby zeświecczenia kapłana są dla Kościoła szkodliwe.

Nie oznacza to wcale, że kapłan miałby stać z dala od ludzkich problemów osób świeckich: przeciwnie, winien jak najlepiej je poznawać, tak jak Jan Maria Vianney, ale jako kapłan, zawsze w perspektywie zbawienia ludzi i rozszerzania królestwa Bożego. Jest świadkiem i szafarzem innego życia niż ziemskie. Zasadniczą sprawą dla Kościoła jest zachowanie tożsamości kapłana w wymiarze wertykalnym. Życie i osobowość Proboszcza z Ars stanowią tu szczególnie jasny i mocny przykład.

na podstawie
(md © Biuro Prasowe KEP 2009)

Między Kościołem a Najświętszym Sercem Jezusa istnieje przecież głęboki związek. Lepsze poznanie Serca Jezusowego pozwala lepiej zrozumieć Kościół, który zrodził się z miłości z otwartego boku Chrystusowego. Większe umiłowanie Serca Zbawiciela Świata jest równocześnie większym umiłowaniem Kościoła i ludzi.

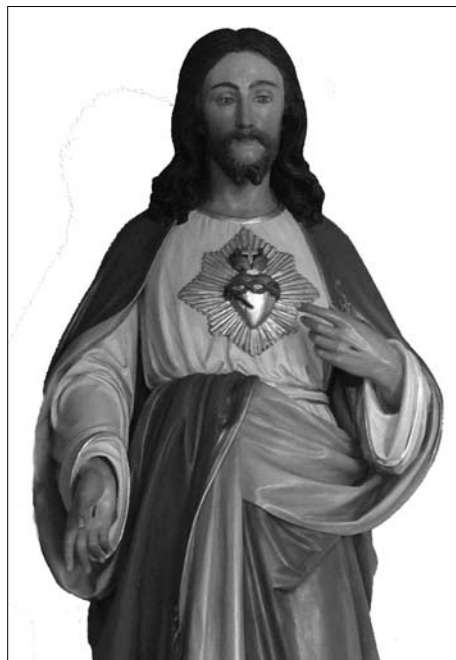


foto. Archiwum

Kończy się powoli czerwiec, miesiąc szczególnie poświęcony czci Serca Jezusowego. Przypominają to odprawiane przez cały miesiąc Nabożeństwa Czerwcowe.

W naszym sanktuarium już od kilkunastu lat możemy uczestniczyć w nich w kościele łącznie z adoracją Najświętszego Sakramentu, oraz o 21.00 przy krzyżu misyjnym, gdzie prowadzą je poszczególne wspólnoty świeckie. W czerwcu przypada też święto Najświętszego Serca Pana Jezusa. Jest ono zwieńczeniem świętowania oktawy Bożego Ciała, czyli Uroczystości Najświętszego Ciała i Krwi Pańskiej.

Kościół w pierwszych wiekach swego chrześcijaństwa czcił Chrystusa i Jego objawiającą się miłość w pięciu ranach Zbawiciela. Poczynając od XII – XIII wieku rozpoczęło się przejście od czci ran Zbawiciela do kultu Jego Serca.

Jednak podszepty Złego robią w człowieku swoje spustoszenie. Od czasów Rewolucji Francuskiej zrodziło się dążenie człowieka, aby żyć tak, jakby nie było Jezusa Chrystusa i Jego objawienia, Kościoła. Te trendy wzmogły się w czasach komunizmu, a dziś na nowo odżywają w postaci demokracji bez Boga. Wielu uważa, że religia winna być sprawą prywatną, a o wszystkim w życiu człowiek potrafi decydować sam. Zatem po co potrzebne wpływy religii w życiu społecznym? Ponadto często uważa się, że Chrystus jest niepotrzebny w życiu publicznym społeczeństw i należy go stamtąd usu-

nać. Scena z sądu Jezusa przed Piłatem, upokorzenie Go, wyśmiewanie się z Niego, szyderstwo z Jego królowania powtarzają się nieustannie w dziejach historii człowieka.

Te upokorzenia, które dokonywały i dokonują się od wieków są wynagradzane właśnie poprzez kult Jego Najświętszego Serca. Pod koniec ubiegłego wieku, Kościół w osobie papieża Leona XIII, rozpoznając znaki czasu, dokonał poświęcenia rodzaju ludzkiego Boskiemu Sercu Jezusa pod znakiem Chrystusa – Króla. Następnie papież Pius XI ustanowił święto Chrystusa Króla jako szczyt kultu do Najświętszego Serca Pana Jezusa.

W Polsce nabożeństwo do Najświętszego Serca Pana Jezusa rozwijało się bardzo dynamicznie w okresie międzywojennym XX wieku. Rozszerzało się zarówno w rodzinach, jak i wśród młodzieży. Dziesiątki tysięcy wiernych podpisywało akty bezwarunkowego oddania się Sercu Jezusa.

Znaczący wpływ na zakorzenienie się i rozpowszechnienie tego kultu miały objawienia św. Małgorzaty Marii Alacoque. Widziała ona pewnego razu serce uwieńczone koroną, a z wysokości tronu, na którym ono spoczywało, usłyszała wołanie: - „Pragnę królować w was przez Serce Moje, przez to Serce które panowaniem ogarnie cały świat, mimo złości szatana i jego popleczników”.

Sobór Watykański II w swoich dokumentach nie mówi wprost o kulcie Najświętszego Serca Pana Jezusa, mówi jednak o Kościele. Między Kościołem a Najświętszym Sercem Jezusa istnieje przecież głęboki związek. Lepsze poznanie Serca Jezusowego pozwala lepiej zrozumieć Kościół, który zrodził się z miłości z otwartego boku Chrystusowego. Większe umiłowanie Serca Zbawiciela Świata jest równocześnie większym umiłowaniem Kościoła, a co za tym idzie i ludzi, wszystkich ludzi.

Kult Serca Bożego jest przecież kultem miłości i kultem wierności. Trzeba więc częściej przypominać sobie o Jego Wszechmości i Miłości, oraz o potrzebie Jego królowania w naszym życiu rodzinnym i społecznym.

Jako ludzie wiary mamy wybór: - Czy pragniemy być zanurzeni w Jego Sercu i z Nim dojść do wieczności, czy też chcemy być poplecznikami szatana, nad którym On i tak odniesie zwycięstwo? I ten wybór należy do każdego z nas.

KfAD

INFORMACJA, EWANGELIZACJA, INTEGRACJA

SPOTKANIE REDAKCJI PISM PARAFIALNYCH

Dziennikarze mogą być na służbie: człowieka, ojczyzny, języka polskiego, pracodawcy, dzieła literackiego, itp. Powinni być jednak przede wszystkim na służbie prawdy ewangelicznej, podawanej z miłością, gdyż prawda bez miłości będzie burzyć, niszczyć i zabijać.

I Forum Prasy Parafialnej Archidiecezji Warszawskiej i Diecezji Warszawsko-Praskiej 25 kwietnia 2009 r. w parafii św. Józefa Oblubieńca NMP w Warszawie (dzielnica Koło) o godz. 9,30 rozpoczęło się Mszą św. pod przewodnictwem ks. kan. dr Zbigniewa Godlewskiego w asyście dwóch księży I Forum Prasy Parafialnej Archidiecezji Warszawskiej i Diecezji Warszawsko-Praskiej.

GOSPODARZE

Na początku Mszy św. ks. Proboszcz przywitał uczestników przedstawiając parafię, omawiając jej historię, zwyczaje i tradycje.

W 2008 roku parafia obchodziła jubileusz 70-lecia istnienia. Kościół parafialny otwarty jest przez całą dobę. Trwa w nim nieprzerwanie Adoracja Najświętszego Sakramentu, w którą zaangażowanych jest około 400 parafian.

Charakterystyczny jest również wystrój parafialnej świątyni, w której z prawej strony ołtarza umieszczono monumentalnych rozmiarów krzyż, zaś z lewej – podobnej wielkości - różaniec. Rzeźby te wykonał artysta rzeźbiarz prof. Kazimierz Gustaw Zemła. Jego autorstwa jest również rzeźba Jezusa Miłosiernego stojąca w pobliskim parku.

W czasie Mszy św. czytana była Ewangelia wg św. Marka „Idźcie na cały świat i nauczajcie wszystkie narody”. W homilii ks. Proboszcz zwrócił uwagę na aspekty przekazywania informacji. Nawiązując do przeczytanego fragmentu Ewangelii stwierdził, że jeśli mocno stąpamy po ziemi to takie działanie powala nam iść do nieba i w tym miejscu przywołał postać św. Franciszka Salezego, który czynił wszystko aby poznana była prawda. Dziennikarze mogą być na służbie: człowieka, ojczyzny, języka polskiego, pracodawcy, dzieła literackiego, itp. Powinni być przede wszystkim na służbie prawdy ewangelicznej, podawanej z miłością, gdyż prawda bez miłości będzie burzyć, niszczyć i zabijać. Przy tej okazji wspomnieli również inny parafialny zwyczaj zostawiania przez gości przybyłych z różnych stron diecezji najrozmaitszych pism, przekazujących informacje dotyczącą wspólnot lokalnych gości parafii.

Po Mszy św. zwiedziliśmy przygotowaną przez gospodarzy Forum okolicznościową wystawę pism parafialnych, a także zostaliśmy ugośczeni kawą, herbatą i ciastem.

Następnie, w dolnym kościele św. Józefa Oblubieńca NMP, rozpoczęły się dalsze prace Forum. Otworzył je Jacek W. Niedzielski wiceprezes Zarządu Głównego Ogólnopolskiego Stowarzyszenia Prasy Parafialnej, nawiązując do obejrzanej wystawy pism zgłoszonych na Forum.



TROCHE STATYSTYKI

W Forum uczestniczyło 13 redakcji, w tym redakcje: 1 - tygodnika, 1 - dwutygodnika 7 - miesięczników, 3 - dwumiesięczników, oraz 1 - kwartalnika. Najstarsze z nich pismo parafialne wydawane jest od 22 lat, zaś najmłodsze od 2 tygodni. Nakłady pism wahają się od 170 do 3000 egzem-

plarzy co daje średnio 920 egz. na jedno wydanie. Łączny nakład wszystkich pism wynosi 11.920 egz. Rejestr sądowy mają dwa czasopisma, a nr ISSN 6. Redaktorzy naczelni to w siedmiu przypadkach osoby świeckie, zaś w sześciu księża. Strony internetowe ma dziewięć spośród wszystkich redakcji pism biorących udział w Forum.

Justyna Szewczyk - organizatorka i redaktorka tygodnika parafii – gospodarza Forum uzupełniła te informacje statystyczne stwierdzając, że w Warszawie działa około 30 redakcji, a najbliższej okolicy Warszawy jeszcze dalszych 20, co nie jest liczbą obejmującą wszystkie pisma Archidiecezji.

Następnie Grzegorz Kubalski - sekretarz Zarządu Głównego OSPP zapoznał zgromadzonych z prawnymi aspektami funkcjonowania pism parafialnych.

DLACZEGO RAZEM?

Ponownie głos zabrał Jacek W. Niedzielski przybliżając zebranym 10 lat istnienia i działania Oddziału Poznańskiego OSPP. Na terenie jego działania odbyły się trzy Fora, w których wzięły udział odpowiednio: 16, 32 i 33 redakcje. Jest zwyczajem, że co 3 – 4 miesiące spotykają się redaktorzy pism parafialnych, a gospodarzem tych spotkań jest zawsze redakcja innego pisma. Takich spotkań odbyło się już 42. Prowadzone są też zajęcia warsztatowe i tematyczne, np. o rodzinie w prasie. Odbył się konkurs Romy Brzezińskiej na temat promowania dobra. Zaprezentowano również formy współpracy pism z redakcjami Radia i Telewizji.

Ks. Zbigniew Krochmal ekonom Domu zakonnego Księży Marianów w Licheniu Starym opowiadał o tym, w jaki sposób odczytując znaki czasu, należy podejmować działania promocyjne i marketingowe.

Kolejnym punktem Forum była prezentacja sposobu druku za pomocą urządzeń firmy RICOH.

Joanna Jakubowska przedstawiła stronę internetową www.prasaparafialna.pl, która została wykonana na podstawie jej pracy magisterskiej. Na tej stronie zamieszczono między innymi katalog pism parafialnych zawierający informacje o 1286 tytułach.

Spotkanie zakończyła modlitwa i posiłek, podczas którego można było wymieniać na gorąco uwagi na temat odbytego I Forum.

Na zakończenie tej informacji trzeba stwierdzić, że tego typu spotkania są zawsze cennym doświadczeniem dla organizatorów i uczestników zgodnie z zasadą, że nie ma spotkań obojętnych.

tekst i foto Wiesław Kajdasz.



LEDNICKA AMBASADA

Duszpasterstwo Akademickie Dominikanów

ul. Kościuszki 99, 61-716 POZNAŃ
tel. (0-61) 850 47 18; fax (0-61) 850 47 58
www.lednica2000.pl

PO SPOTKANIU LEDNICKIM

Hasłem tegorocznej Lednicy było wezwanie: „Rozpoznaj czas!” Razem z nami Chrystusa wybrała cała młoda Europa - Czesi, Niemcy, Białorusini, Słowacy, Francuzi, Włosi ...



fot. Mieczysław Pawłowski (2X)

„Panie Jezu Chryste! Ciebie wybieram jako mojego Pana i za Apostołem Piotrem powtarzam: Ty jesteś Chrystus, Boga Syn, Zbawiciel! Tobie oddaję moją przeszłość, dzień dzisiejszy i przyszłość oraz całą moją wieczność. Ty jesteś moją Prawdą! Ty jesteś moją Drogą! Moim Życiem i moją Miłością! Teraz i na wieki. Amen.”

Tymi słowami tysiące młodych, zgromadzonych na Polach Lednickich, 6 czerwca 2009 roku wybrało Chrystusa jako swojego Pana i Zbawiciela. W swoich ojczystych językach wybrali Chrystusa także przedstawiciele różnych krajów europejskich, którzy przybyli na Lednicę, by razem z młodymi Polakami modlić się i wielbić Boga pieśnią i tańcem.

Jak co roku, młodzież zebrana wokół bramy ryby usłyszała słowa papieża, Benedykta XVI:

„Drodzy młodzi Przyjaciele, zostaliście wybrani, abyście szli do Waszych bliskich, do szkół i uczelni, do Waszych środowisk, i byście byli świadkami Bożej miłości objawionej w Chrystusie. Wybierzcie Chrystusa, abyście w każdej chwili życia – radosnej i trudnej – mieli wewnętrzną pewność, że On wspiera Was mocą Ducha Świętego i łaską. Przez Chrystusa, z Chrystusem i w Chrystusie Wasze życie

przyniesie owoc i ten owoc będzie trwał.”

Ojciec Święty zachęcał młodych, aby wybór dokonany na Lednicy co dzień odnawiali oraz aby stawał się on coraz bardziej świadomy i dojrzały.

Tegoroczne spotkanie lednickie w sposób szczególny podejmowało temat czasu. Zgromadzeni zastanawiali się, jaką rolę odgrywa czas w ich życiu, na co go przeznaczają. Każdy z przybyłych pielgrzymów otrzymał Lednicką Liturgię Czasu, czyli brewiarz, za pomocą którego ma się modlić oraz organizować sobie cały dzień. W ten sposób będzie mógł przeżywać swój czas razem z Bogiem.

Organizatorzy spotkania nie zapomnieli także o obchodzonej w naszym kraju 30 rocznicy pierwszej pielgrzymki Jana Pawła II do ojczyzny. Jako wyraz tej pamięci, do słów Ojca Świętego, które wtedy wypowiedział, napisana została pieśń, którą 80 tysięcy młodych wyśpiewało wspólnie: „Niech zstąpi Duch Twój, niech zstąpi Duch Twój i odnowi oblicze ziemi, tej ziemi.”

Słowa te do dziś mają szczególne znaczenie, szczególnie w ustach tak wielu młodych ludzi, od których zależy przyszłość naszego kraju oraz całego Kościoła.

Zofia Rudnicka

CZTERY OŁTARZE NA PROCESJĘ

Przeżywalismy kolejne Boże Ciało. Ołtarze na ten dzień przygotowywały jak zwykle poszczególne wspólnoty świeckie. Warto przypomnieć, że ołtarze zbudowali w tym roku: I ołtarz - Wspólnoty Drogi Neokatechumenalnej, II - Odnowa w Duchu Świętym, III - Kościół Domowy – Oaza Rodzin i IV - Wspólnota Żywego Różańca.

Wszystkim, którzy włączyli się czynnie w przygotowanie dekoracji, pomogli bezinteresownie wspólnotom, w imieniu Sejmiku Parafialnego składam serdeczne Bóg zapłać. Oby ta przepiękna nasza narodowa tradycja trwała jak najdłużej.

Również nasze balkony, okna, zmieniły nieco swój wygląd, choć oczywiście nie wszystkie. Nie chodzi tu bynajmniej o bogactwo dekoracji, ale o symbol - świadectwo nie tyle dla Chrystusa, ale dla innych, bo to jest przecież świadectwo naszej wiary i nasz obowiązek chrześcijański. Zauważyłem, że tam gdzie nie szła procesja okna zwykle nie były udekorowane, a tylko w niektórych - pojedynczych mieszkaniach.

W tym miejscu nasuwa się pytanie. Dlaczego zanika w nas piękny zwyczaj dekoracji okien i domów tam, gdzie nie przebiega trasa procesji? Czyżby to nie było potrzebne, bo „On” i ludzie nie widzą? Szkoda. Może za rok będzie lepiej?

Po Bożym Ciele szybko zbliża się okres urlopów, wakacji, jednym słowem odpoczynku. Życzę wszystkim regeneracji sił fizycznych, ale nie zapomnijmy, że od Boga urlopów nie ma.

Krzysztof Drapiewski
Koordynator Sejmiku Parafialnego



Fot. Ołtarz II - zbudowany przez członków Wspólnoty Odnowy w Duchu Świętym. Po przejściu procesji można był zabrać ze sobą przygotowane w koszach pieczywo.

TAXI - BUKIETY - LODY

JESZCZE JEST GDZIEŚ TAKIE BOŻE CIAŁO

Procesja jak i parafia była nielegalna więc trzeba było się zachowywać bardzo ostrożnie. Najpierw rozdałem ludziom lody, by choć minimalnie poczuli wyjątkowość tego dnia. Jedliśmy je stojąc z „kartonową monstrancją” na przystanku. Grupa dwunastu osób musiała się rzucać w oczy, więc jedzenie lodów było elementem konspiracji.

Miałem przygodę w Angrenie - warta jest opowieści. Również o Bożym Ciele, które z powodów duszpasterskich w wielu miejscach świata bywa w niedzielę.

A Boże Ciało w Angrenie wypadło dobrze. Napisałem z rana rosyjski wiersz - wspomnienie z moich prymicji i po kilku słowach wstępu na temat czytań bożyciałowych podzieliłem się z parafianami swoim „poematem”.

Bałem się jak to odbiorą, ale okazało się, że odebrali świetnie podobnie zresztą jak sobotnie kazanie o św. Antonim. Zarówno w sobotę jak i w niedzielę miałem po 12 osób co mnie mocno zaskoczyło, bo tydzień temu frekwencja była dużo gorsza, a w niedzielę wręcz fatalna. Monstrancji w Angrenie nie ma więc Pan Jezus „wędrował” w korporale na patenie na dnie kartonowego pudełka, które miało otwory więc można było tam postawić świeczkę i nie gasła na wietrze. W tym pudełku kleryk Juozas tydzień temu przywiózł sękacza prosto ze Żmudzi. To piękne zielone i wysokie pudełko. Najlepsze jakie mogłem znaleźć dla potrzeb konspiracji.

Procesja jak i parafia była nielegalna więc trzeba było się zachowywać bardzo ostrożnie. Najpierw rozdałem ludziom lody, by choć minimalnie poczuli wyjątkowość tego dnia. Jedliśmy je stojąc z „kartonową monstrancją” na przystanku. Grupa dwunastu osób musiała się rzucać w oczy, więc jedzenie lodów było elementem konspiracji.

Zaplanowałem, że nie będziemy wędrować a „pójdziemy z procesją”. Samochodu nie mam więc zatrzymaliśmy 3 taksówki. Nasz stróż - swoim żargonem - objaśnił taksówkarzom o co chodzi i udaliśmy się „procesyjnie” trzema samochodami w północny koniec miasta.

Jeden parafianin był odpowiedzialny za kropidło, kleryk Litwin wioził kalendarz „Agendę” czyli teksty czytane na czterech stacjach procesji Bożego Ciała, dwie kobiety i dwie dziewczynki miały „sypać kwiatki”, a raczej zrywać płatki z bukietów.

Pierwszy „ołtarz” był w malowniczej okolicy u podnóża gór tam, gdzie jest szpital i sanatorium dla górników. „Kartonowa monstrancja” stała w cieniu na ławeczce i póki czytałem Ewangelię jedna z kobiet uczciwie i szczerze sypała płatki róż na kartonik. Potem poświęciłem to miejsce i odmówiliśmy „Ojcze nasz” za chorych górników.

Druga stacja była w północno - wschodnim końcu miasta pod blokiem najstarszej parafianki Taisji. Znowu stanęliśmy w cieniu nie trwając nikogo i choć musieliśmy zwracać uwagę przechodniów na siebie, nikt do nas nie podchodził i nie przysłuchiwał się naszym modlitwom. Znowu poświęciłem to miejsce i „Ojcze nasz” było za głodujących, bo taka była treść drugiego czytania Ewangeli.

Następnie pojechaliśmy na południowo-wschodni kraniec miasta - na trasę wiodącą do

Andidzanu, czyli tego buntowniczego miasta gdzie niedawno zginęło kilkanaście lub kilkadziesiąt osób jeśli wierzyć plotkom (oficjalne informacje na temat tego co się tam wydarzyło są ponoć zaniżone). Ewangelia była o uczniach z Emaus więc pomodliliśmy się za wszystkich podróżujących po „Jedwabnym Szlaku”, bo rzeczywiście z tego miejsca gdzieśmy się modlili do Chin jest zaledwie 500 km. Stary szlak wiodł właśnie przez Angreńską Przełęcz. Tędy wędrowali: Marko Polo i męczennicy z Almalyka, Ryszard Burgundzki i inni.

Niedaleko miejsca gdzieśmy się modlili jest hotel dla ulicznych prostytutek „obsługujących” karawany wożące towary z Chin do angreńskiego terminalu, oraz elektrownia węglowa i kopalnia. W intencji górników i nieszczęśliwych kobiet też była modlitwa...

Ostatnia stacja była na południowo-zachodnim końcu miasta na trasie do Taszkientu. Tam dziewczęta odarły z płatków ostatnie bukiety kwiatów, a kierowcy rozwieźli parafian po domach. Ja z klerikiem równo o 12.00 byłem na dworcu autobusowym. To była najkrótsza procesja świata. Trwała zaledwie godzinę, ale „przeszliśmy” - przejechaliśmy” dobre 30 km czyli całe stutysięczne miasto ogarnęliśmy modlitwą.

Mówiłem wyraźnie parafianom o co mi chodzi i nie kryłem, zwłaszcza na ostatniej stacji, gdzie była modlitwa o jedność i że zależy mi, aby wszystkim kościołom i wyznaniom w naszym mieście się powodziło, i by również nasza parafia otrzymała rejestrację i lokalizację, oraz, by pęta zła, jakie zawałdnęły miastem wreszcie pękły.

Ja jednak nazwałem ją szumnie „Procesją jerychońską”, wedle zadań jakie stawiałem w marzeniach tej modlitwie. Można by opowiadać wiele o tym co się tego dnia stało. To się w głowie nie mieści, jak w takich warunkach, można wymyślać jakiegokolwiek procesję. Monstrancję na ostatnim ołtarzu zdemontowałem. Rozłamałem hostię i udzieliłem Komunii parafianom. Patenę i „Agendę” oddałem stróżowi, a korporał przesiąknięty woskiem od ciekącej świecy zabrałem do prania w Taszkencie. O tym co się stało wie mało kto, ale myślę, że nasi święci w niebie dostrzegli, jak bardzo była potrzebna ta procesja.

Dodam, że uprzedziłem parafian, że procesja jest dobrowolna i nikt nie ma obowiązku w niej uczestniczyć. Miałem uzasadnione obawy, że połowa się wycofa.

Nie zmartwiłbym się mocno ani nie zdziwiłbym. „Zaoszczędziłbym” nawet na taxi, ale ku miłemu zaskoczeniu nikt nie stchórzył i nawet sceptycznie nastawiony kleryk gratulował pomysłu i wykonania.

Było pięknie ... Inaczej być nie mogło

ks. Jarek - Taszkient



17 maja 2009 r. Fundacja „Wiatrak” zorganizowała „MIXer” - Festiwal Różnorodności Kulturowej,

Festiwal służył poszerzaniu wiedzy o innych narodowościach, religiach, krajach czy choćby regionach Polski i to zadanie zostało wykonane.



foto: Wiesław Kajdasz (6X)

Na Festiwalu byli obecni przedstawiciele: Towarzystwo Polsko-Włoskie, Piechcińskie Bractwa Kurkowego, Stowarzyszenie Kół Gospodyń Wiejskich. Swoje stoiska mieli także wolontariusze europejscy m.in. z Włoch, Niemiec, Gruzji i Turcji zaproszeni przez Fundację „Wiatrak” w ramach programu „Młodzież w działaniu”.

Można było skorzystać z wielu atrakcji przygotowanych dla dzieci, młodzieży i dorosłych. Niezapomnianym punktem „MIXera” było staropolskie jedzenie wytwarzane w sposób tradycyjny, a także smaczne nalewki, Wszystkiego przed zakupem można było spróbować.

Nie zabrakło również części muzycznej. Zagrały i zaśpiewały reprezentanci różnych rodzajów muzyki. Na scenie można było zobaczyć zespoły: Zespół Pieśni i Tańca Ziemi Bydgoskiej, Pieśni i Tańca „Kujawy”, Jurek Paterski Country CLUB, KapBand (z udziałem Braci Mniejszych Kapucynów) z Krakowa i innych.

Jak na wymiar parafialny i kościelny przystało MIXer rozpoczęło i zakończyło modlitwą, a wszystkiego co działo się od 15.00 do po 21.00 nie da się opisać w krótkiej notatce.

Z pewnością każdy znalazł dla siebie coś interesującego, choćby wzniesienie się w przestworza balonem, zagranie w szachy z mistrzem, czy też uczestnictwo w Nabożeństwie Majowym.

Kuma



Balonowa przygoda - z góry lepiej widać



Domowe jadło - palce lizać



Jurek Paterski - Country Club



Finał MIXer'a - Nabożeństwo Majowe

ŻYCIE JAK KWIAT

REFLEKSJE O URODZIE ŻYCIA

Nasze życie jest jak kwiat. Z miłości rodziców tworzą się nasze korzonki. Po pewnym potrzebnym na to czasie zaczyna kiełkować życie. Możnolnie wzrastamy stacząc po drodze walki z zawieją, huraganami; albo drżymy ze strachu, aby nikt nas nie zdeptał i nie zniszczył. Ale warto pokonywać przeszkody dla tak cudownego i sensownego życia. Ciepło słońca, bez którego by nas nie było, ogrzewa swoimi promieniami, dzięki którym stajemy się silniejsi, a nasza uroda zachwycą wszystkich wokół. Ale takie już jest prawo natury, że ten piękny kwiatek nie popada w samouwielbienie, tylko pragnie być użytecznym dla innych. Pragnie być potrzebnym i za to wszystko dobro, które otrzymał chce coś dać od siebie innym. Tak więc cieszy się, gdy brzęcząc z zadowoleniem przylatują do niego pszczoły po nektar na miód. Cieszy się, gdy może swym cieniem dać ochłodę wolno sunącemu ślimakowi. W końcu zostaje uwieńczone jego istnienie, kiedy dziecko zapagnie tego kwiatka, zachwycając się jego pięknem i dołączy go do bukietu dla swojej kochanej mamy. I tak jego urok, użyteczność i jego miłość posłużyły do przekazania miłości innym. Taka jest prawidłowa kolejność i sens funkcjonowania przyrody.

Na ogół my też staramy się żyć, jak ten kwiatek. Ale różnie to bywa i w zależności od scenariusza, jaki przygotowuje dla nas Bóg, albo towarzysząc nam w życiu niepowodzenia, albo szczęście. Jesteśmy roślinką na słabej łodyżce, bo gdy tylko mocniej zawieje nieprzychylny wiatr, załamujemy się wąpiąc w swoje siły przetrwania. Jednak z podziwem przyglądamy się niejednym ludziom, którzy ze spokojem i ufnością godzą się ze swoim przeznaczeniem, obojętnie, jakie ono jest i jakie cierpienia nieraz z sobą niesie.

Często bywa tak, że rodzice ciężko pracują, aby na wszystko starczało. Aby dziecko, tak jak jego rówieśnicy, miało wszystko, czego zapagnie i głównie z tego powodu było szczęśliwe. Aby ogólny stan materialny ustawiał rodzinę na odpowiednim poziomie społecznym, no bo jak często się słyszy „tyle jesteś wart ile wart jest twój majątek”. Żyją więc w tej utrudzie, nie zauważając, że szybkim krokiem zbliża się starość. Jest takie niepisane prawo serii, że gdy w naszym życiu zaczyna dziać się coś niedobrego, wtedy jak za przyciąganiem magnesu pojawiają się nowe nieszczęścia i wszystko zaczyna się sypać. W pracy już nie potrzeba tak wyeksplloatowanych i chorujących ludzi. Śmierć zabiera męża – jedyną podporę i opiekuna rodziny. Pieniądże jakoś się rozchodzą nie wiadomo gdzie i jak, tak, że czasem brakuje ich nawet na wykupienie niezbędnych lekarstw. Pozostaje nadzieja w dziecku, które było przez całe życie obdarzane miłością, którego wszystkie zachcianki były spełniane, często ponad zdrowy rozsądek rodziców. Teraz dorosły już syn założył swoją rodzinę, ma dziecko. Matka jest ogromnie szczęśliwa, że jak ten kwiat może jeszcze w jakiś sposób coś dać od siebie. Może

pomóc w wychowywaniu wnuka, a dzięki temu jest młodym potrzebna. W zamian za to oczekuje tylko trochę ciepła i miłości. Dopóki ma siły i chęć pomagania, nie grozi jej życie w samotności. Dopóki nie jest dla nich ciężarem czuje, że żyje wylapując chociażby słabe oznaki ich uczucia dla siebie. Gorzej jak dopadnie choroba i w swej niemocy położy ją do łóżka. Młodych taka sytuacja denerwuje, no bo co teraz zrobić z dzieckiem, gdzie szukać opiekunki? Też mama miała kiedy zachorować, chyba zrobiła im to na złość. Odwiedzać jej nie mają kiedy, no bo nie dość że późno wracają z pracy, to jeszcze muszą teraz poświęcić więcej czasu dziecku. A z resztą, ma koło siebie stare sąsiadki, takie latające codziennie do kościoła, to niech one się nią zaopiekują, bo i tak nic sensownego nie mają do roboty. Niech się wykażą, jakie to one są religijne.

No pewnie, że sąsiedzi otoczą biedną kobietę opieką. Żaden dobry chrześcijanin nie zostawi drugiego w potrzebie, nie odwróci się od niego plecami. Ale nie o to chodzi. Ta kobieta jakoś żyje, oddycha, ale umiera od środka. A taka śmierć jest najgorsza, bo jest najboleśniej i nie ma na to żadnego środka przeciwbólowego, nie pomoże nawet morfina. To, co jeszcze pozostało jej najdroższego w życiu i nadawało sens istnienia, to co tak kochała i kocha najbardziej w świecie – jej syn, synowa, mały wnuczek – opuścili ją właśnie wtedy, kiedy ich najbardziej potrzebowała. Odrzucili ją jak bezużyteczny przedmiot. I tak leżąc w samotności, pozbawiona miłości najdroższych jej osób, jak kwiat bez słońca więdnąc. Utrapienie to powoli zżera tę biedną kobietę od środka. Aż w końcu przychodzi kres cierpienia i wyzwolenie i już żadne ziemskie stworzenie, ani żadna inna miłość nie przesłoni ogromnego żaru miłości prowadzącego prosto ku wiecznemu szczęściu – do BOGA.

W naszej ziemskiej tułaczce, cennym drogowskazem, pociechą i umocnieniem są dla nas słowa Św. Jan Maria Vianney: „Krzyż jest drabiną do nieba. Jakże pocieszające jest cierpieć pod Bożym wejrzeniem i móc powiedzieć sobie wieczorem, w czasie rachunku sumienia: „Moja duszo, miałaś dzisiaj dwie lub trzy godziny, w których upodobniłaś się do Jezusa Chrystusa: byłaś biczowana, koronowana cierniem, ukrzyżowana z Nim...”. O! Jakim skarbem jest taka śmierć! Jakże dobrze umierać, kiedy się żyło na krzyżu!... Cierpienie to tylko chwila. Gdybyśmy mogli spędzić kilka dni w niebie, zrozumielibyśmy wartość tej chwili cierpienia. Nie narzekalibyśmy, że krzyż jest za ciężki, a przykre doświadczenia zbyt gorzkie....

Przećwińności stawiają nas pod krzyżem, a krzyż – pod bramą nieba... Kiedy nie jesteśmy obarczeni krzyżem, stajemy się jałowi; jeśli dźwigamy krzyż z rezygnacją, odczuwamy słodycz, szczęście, radość ...

Jest to początek nieba.

Krystyna Bylińska



Mam talent⁽⁴⁾

Przedstawiamy ostatni odcinek rozmowy z panią Ewą Lewandowską.

JG: Czy znajdujesz jakąś przestrzeń, w której masz swój azyl?

EL: Ja mieszkam w bardzo ciasnym pokoju w akademiku i to z psem tak że o przestrzeni nie ma mowy. Ale staram się wychodzić do ludzi i to de facto ludzie dają mi najwięcej przestrzeni. To jest taki paradoks. Kiedyś mi się wydawało, że ludzie chcą brać ode mnie, czerpać, a teraz ja od nich tyle dostaję, tak czuję się dobrze, że to jest największa i najlepsza przestrzeń, która mnie otacza.

JG: Ja też mieszkam w akademiku. To jest dość specyficzne miejsce...

Ale nie mieszkasz w muzycznym akademiku. Słuchajcie, trzy lata mieszkałam naprzeciwko Słazaka, który grał na tubie i początkowo naprawdę kiepsko grał, było mi ciężko zwrócić mu uwagę. Ale chłopak się wyrobił po 8 godzinach ćwiczenia w pokoju. No i zaczął wygrywać konkursy, teraz mogę powiedzieć, że go znałam. (śmiech) Znałam gościa, który mi utrudniał życie (śmiech). Teraz myślałam, że trafię lepiej, bo mieszkając na 3cim piętrze musiałam schodzić 4 piętra w dół, bo to taki gierkowski akademik, gdzie się schodziło do piwnicy, żeby się wykapać.

JG: Tego w Bydgoszczy nie mamy...

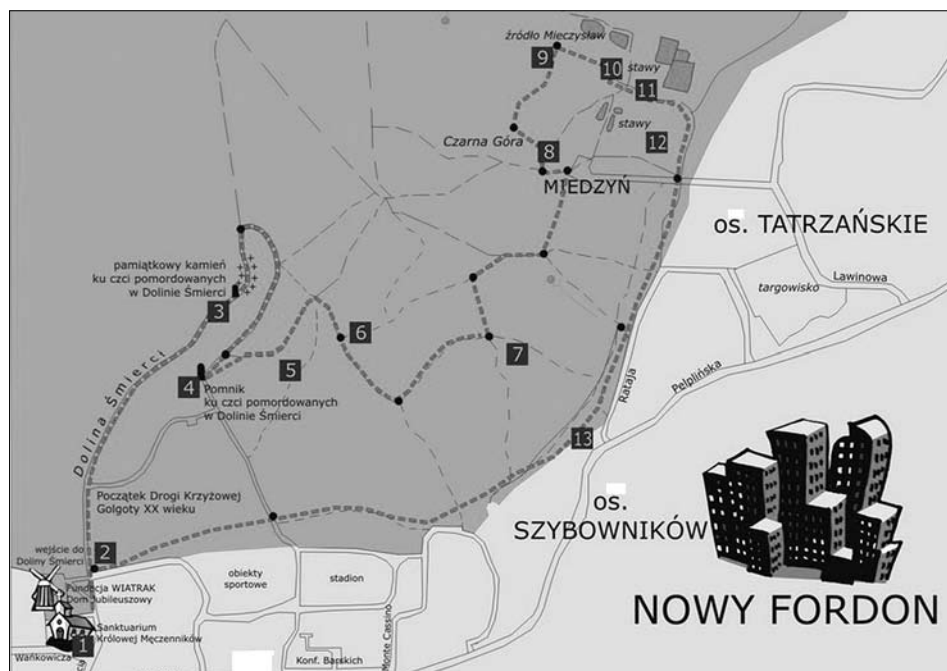
Czujecie się teraz lepiej, tak? (śmiech) A teraz awansowałam, bo byłam w programie, pan Balon (do dziś nie wiem, jak się

nazywa, ale wszyscy tak na niego mówią), szef naszego akademika zawołał mnie i mówi: skoro o pani tak głośno, to może chciałaby pani zmienić pokój. I wiecie co ja powiedziałam? Nie, nie, mi tam fajnie jest. Są takie pokoje, gdzie jest łączona łazienka, na pierwszym piętrze, może to będzie lepsze? I sobie myślę, jaka jestem głupia, że zaczynam zdanie od nie. Posłuchałam tej propozycji, mieszkam na pierwszym piętrze, z łączoną łazienką, na piętrze z jazzowcami. Naprawdę jest tam istny jazz. Teraz wiem, że jest to kolejna próba, którą muszę przejść. Ostatnio się właśnie pytałam o to naszego wspólnego Szefa, czy to jest jakaś misja moja? Bo wiecie, co jest najlepsze? Nie mogę teraz wyjść do nich i powiedzieć: wiecie co, jest 4ta rano i tak trochę za głośno jest. Bo myślę sobie, co oni sobie pomyślą: ta stara, skończyła już studia, powinna zrobić wypad z akademika, albo wielka pani z telewizji, teraz nie można o 4-tej rano grać... Ale jak prawdziwa kobieta, idę przez łącznik do mojego kolegi, który mieszka ze swoją żoną, pukam, mówię: słuchaj Mateusz, czy bym mogła Cię prosić, bo mój pies się bardzo denerwuje, jest trochę za głośno. No i sprawa załatwiona.

wybrała Zofia Rudnicka
foto W. Kajdasz

Realizacja testamentu

SZLAK PRAŁATA



W niedzielę 17. maja 2009 roku został otwarty szlak im. Księdza Zygmunta Trybowskiego, budowniczego i pierwszego proboszcza parafii p.w. Matki Boskiej Królowej Męczenników, obecnie Sanktuarium Królowej Męczenników Kalwarii Bydgoskiej - Głogoty XX wieku.

Szlak oznakowany jest trzynastoma przystankami, którego pokonanie, po malowniczych ścieżkach Fordonu, zajmuje około godziny.

Rozpoczyna się obok kościoła - przy grobie Księdza Prałata [1]. Szlak wiedzie przez Dolinę Śmierci [2], miejsce masowego mordu bydgoszczan dokonanego przez hitlerowców w czasie II wojny światowej [3], gdzie właśnie dzięki staraniom Księdza Zygmunta Trybowskiego powstaje Kalwaria Bydgoska-Głogota XX wieku.

Idąc dalej [5,6,7,8] dociera się do tajemniczych i dla wielu nieznanych zakątków Fordonu: źródła Mieczysław [9], z którego

miejskowa ludność czerpie wodę do picia, pomnika Ikara, budynku dawnej Szkoły Szybowcowej oraz pięknych fordońskich stawów [10,11] i wzniesień [13]. Na jednym z nich rośnie okazały dąb nazywany „Dębem Napoleona” [12], gdyż to właśnie Napoleon podczas przeprawy przez Wisłę miał przy tym drzewie odpoczywać.

W pierwszym majowym rajdzie wzięło udział kilkunastu młodych ludzi, którzy z uśmiechem na twarzy przy pięknej pogodzie przeszli drogę, którą przed laty z różańcem w dłoni przemierzał człowiek o wielkim sercu, który zapalił pragnienie tworzenia i budowania, powtarzał aby to właśnie czyn w połączeniu ze słowem rozwijał i przynosił to co jest w życiu najważniejsze.

Dziś Testament tego wielkiego Kapłana jest realizowany na różnych płaszczyznach, także w tej historycznej, pozwalającej odkrywać piękno i skarb jeszcze do końca nie odkrytego Fordonu.

Wędrowiec



**Było
Będzie * Ponadto**

30. kwietnia Czuwanie przed konsekracją

17. maja „Mixer”

28. maja peregrynacja krzyża Światowych Dni Młodzieży i obrazu MB

6. czerwca 10 rocznica pobytu Jana Pawła II w Bydgoszczy. (więcej na stronie internetowej)

6. czerwca XIII Lędnica

Diecezjalny Ośrodek Duszpasterstwa Akademickiego
„MARTYRIA”

ul. Bołtucia 5, 85-791 Bydgoszcz, tel./fax. (052)3234810,
<http://www.martyria.pl>; da@martyria.pl



**Salus aegroti
suprema lex esto!**

„Niechaj zdrowie chorego
będzie najwyższym prawem”

CENTRUM ONKOLOGII

im. prof. Franciszka Łukaszczyka
w Bydgoszczy, ul. Romanowskiej 2

**Kaplica szpitalna
pw. Chrystusa Miłosiernego**
(otwarta od 8.00 do 17.00)

MSZE ŚW.: 11.00 (w soboty, niedziele, święta); 15.00 (od wtorku do piątku) * **WIZYTA** na oddziałach codziennie od 8.30 do 13.00 * **SPOWIEDŹ** na oddziałach (na każde życzenie) i od 13.30 do 15.00 w kaplicy. * **SAKRAMENT CHORYCH** na każde życzenie oraz w I (pierwszą) środę miesiąca w kaplicy. * **NABOŻEŃSTWA:** **Koronka do Miłosierdzia Bożego** o 14.50; **Nowenna do MB Nieustającej Pomocy** - w każdą środę po Mszy św.; **Nowenna do św. Ojca Pio** we wtorki po Mszy św. (z ucałowaniem relikwii) w kaplicy.

ks. Janusz Tomczak (kapelan), tel. **052 374-33-08** (w Centrum Onkologii) (13.30-15.00) w parafii **052 323-48-41** (po 16.00)



**DOM
SUE RYDER
W BYDGOSZCZY**

Regionalny Zespół Opieki Paliatywnej

DOM SUE RYDER

ul. Wilhelma Roentgena 3
85-796 Bydgoszcz

**Kaplica pw. św. Brata
Alberta Chmielowskiego**

POSŁUGA DUSZPASTERSKA

(odwiedziny chorych, rozmowy z pacjentami i ich bliskimi itp.) trwa każdego dnia od 9.00 do 15.00 (oprócz poniedziałku) i na każde wezwanie. **MSZA ŚW.** sprawowana jest w kaplicy św. Alberta w każdą **środę o 11.00** (po niej Nabożeństwo do MB Nieustającej Pomocy) i w każdą **niedzielę o 14.15**.

ks. Wojciech Retman (kapelan), tel. **052 329 00 95** (DSR) oraz **052-323-48-46** (w parafii).

Oddział Pobytu Dziennego

Swoją działalność terapeutyczną, przy Parafii Matki Boskiej Królowej Męczenników, rozpoczęliśmy z początkiem kwietnia b.r. Zajęcia odbywają się trzy razy w tygodniu (poniedziałek, środa, piątek) od 8.15 - 15.00 w Sali „Dębu”, na parterze Domu Parafialnego, przy ul. Bołtucia 5. Szczególnie zapraszamy osoby z Fordonu. Istnieje możliwość podjęcia terapii wspólnie z małżonką (małżonkiem), jeśli będzie on posiadał orzeczenie o niepełnosprawności.

Oddział Dzienny czeka ...

Parafia Matki Boskiej Królowej Męczenników,
ul. Bołtucia 5, Fordon-Przylesie,
tel. (052) 3234829, kom. 606 741 094

10 LAT TEMU PAPIESKIE PRZESŁANIE



foto. Mieczysław Pawłowski

Dziesięć lat temu, w dniu 7 czerwca 1999 roku gościliśmy w naszym mieście niezwykle Gościa. Oczekiwaliśmy na Niego już od wczesnych godzin porannych, a duchowo przygotowywaliśmy się od samego początku roku. Do Bydgoszczy przybył podczas Swej pielgrzymki po Polsce tak oczekiwany Wielki Rodak, Ojciec Święty Jan Paweł II. Na bydgoskim lotnisku witały go tłumy.

W tym roku przypadała X rocznica pobytu Sługi Bożego. Przygotowywaliśmy się do tego dnia Nowenną. W Nowennie wzięła również udział nasza wspólnota parafialna. W dniu 1 czerwca przybyła do nas w Swym wizerunku z Katedry Matka Boża

Pięknej Miłości. Punktualnie o godz. 18.00 przy biciu dzwonów Matka Pięknej Miłości została przez Braci z Towarzystwa Świętego Wojciecha wniesiona do świątyni i ustawiona wśród kwiatów. Ci sami Bracia przez całą Mszę św. i nabożeństwo wystawili przy obrazie wartę honorową. Modliliśmy się z Nią do 21.00, czyli do Apelu. Czuwaliśmy przy Niej i trwaliśmy na modlitwie również następnego dnia, a o 17.00 pożegnaliśmy udającą się do Osielska. Wyniesienia kopii obrazu dokonali również „panowie w czarnych płaszczach” z herbem Wojciechowym.

Również w dniu 6 czerwca wielu z nas uczestniczyło we Mszy św., której przewodził ten, co był dziesięć lat temu u boku Ojca świętego, ks. kardynał Stanisław Dziwisz. Wielu też przed tym uczestniczyło w występie Trzeciej Godziny dnia i Natalii Niemen dedykowanemu Słudze Bożemu Janowi Pawłowi II przy Operze Nova. Całe przygotowania jak i koncert był pod hasłem „Zatrzymaj się...”

Była to okazja do swego rodzaju zatrzymania się na chwilę, zastanowienia się nad naszym pędzącym dzisiejszym życiem i przypomnienia sobie tego, co On wówczas nam powiedział i przekazał. A przecież powiedział nam tak wiele. Czy skorzystałeś z okazji? Możesz jeszcze „zatrzymać się” i przypomnieć sobie, bo warto.

Wasz OBSerwator

MODLITWA O POWOŁANIA DIECEZJALNY DZIEŃ SKUPIENIA



W dniu 13 czerwca 2009 r. w przeddzień liturgicznego święta Patrona Diecezji, oraz Stowarzyszenia Wspierania Powołań - bł. Michała Kozala, odbył się w Kcyni w parafii Wniebowzięcia NMP Diecezjalny dzień skupienia.

Ponieważ wkrótce rozpocznie się Rok Kapłański związany ze 150 rocznicą śmierci Świętego Proboszcza z Ars, ten Dzień Skupienia dał nam okazję, aby wraz z naszymi kapłanami, przygotować się do tego duchowo, przez pielgrzymkę do kcyńskiego Sanktuarium Krzyża Świętego.

To wspólne pielgrzymowanie pomogło nam zacieśnić więzy wspólnoty między kapłanami a wiernych świeckich. W zgromadzeniu, pod przewodnictwem prezesa zarządu SWPDB księdza Tomasza Kalociń-

skiego, brało udział około 300 osób, w tym 5 z naszej parafii.

Po zawiązaniu wspólnoty i wspólnym śpiewie Proboszcz ksiądz kan. M. Kostecki zapoznał pielgrzymów z historią klasztoru.

Niezwykle świadectwo dały przedstawicielki Apostolatu „Margaretka”. Pomysł zrodził się w Medjugorju. Jego istotą jest codzienna modlitwa za wybranych kapłanów. Za danego kapłana modli się siedem osób. Każda w wybranym dniu tygodnia. Margaretkę mogą tworzyć pojedyncze osoby lub rodziny. Każdy przyjmuje na siebie obowiązek wybranej przez grupę modlitwy za kapłana. Wierność takiej modlitwie przyrzeka się przed Najświętszym Sakramentem – jest to zobowiązanie podejmowane do końca życia.

Następnie odprawiona została droga krzyżowa po której uczestniczyliśmy we Mszy św. koncelebrowanej, pod przewodnictwem ks. Prałata Przemysława Książka.

Sił mogliśmy nabrać w zaimprovizowanej jadalni - sali gimnastycznej, posilając się pysznym żurkiem z kielbasą i pieczywem oraz drożdżówką domowego wypieku.

Spotkanie zakończyło się wspólną modlitwą podczas nabożeństwa ku czci Najświętszego Serca Pana Jezusa.

tekst i foto Wiesław

RÓŻA FRANCUSKA

DRZEWA, KRZEWY I ROŚLINY



Rośnie u nas, to znaczy w naszej parafii, wśród wielu innych róż, róża francuska. Róża francuska (*Rosa gallica* L.), którą można znaleźć w żywopłotach, na skwerach wzdłuż ulic i chodników, w parkach, ogródkach i w stanie wolnym wśród zarośli i na obrzeżach lasów, choć coraz to jest jej mniej. Jest niestety gatunkiem zagrożonym. Jest to krzak prosto wzniesiony do 1,5 m wysokości, z daleko pełzającymi podziemnymi rozłogami. Młode pędy róży mają barwę zieloną po matowo czerwonawą, różgowatą, rozgałęzioną. Całe pędy pokryte gęsto nierównymi kolcami i kłującą szczeciną. Liście barwy zimno zielonej od 3-5 listkowych pierzasto złożone, sztywne, z wyraźną siecią żyłek, mocno przyrośnięte do łodyżki. Kwitnie od czerwca do lipca kwiatami pojedynczymi. Płatki korony kwiatów 2-3 cm długości, tak szerokie jak długie, barwy od różowej po mocno nasyconą czerwień. Tworzy się owoc pozorny kulisty lub gruszkowaty od 1-1,5 cm, skórzasty, mało mięsisty bez szczecinek. Róża francuska stanowi podstawę wyjściową dla większości orientalnych róż ogrodowych.

Wśród wielu barwnych opowiadań, legend i zmyśleń, znajduje się taka, która opowiada o tej chwili, kiedy to Wielki Stwórca wszechrzeczy stworzył szaty ziemi by okryć jej gołość. Wśród tych roślinnych szat znalazły się róże i storczyki. Opiekę nad nimi wszystkimi polecił aniołom.

Jeden z nich, gdy ujrzał różę i storczyka, tak zadziwił się nad kształtem roślin i ich kwiatów, nad ich barwą i zapachem, że popadł w głęboką rozterkę i zadumę, choć już widział niemało przepięknych doskonałości, której roślinie dać pierwszeństwo. I trwał w tym niemym podziwieniu, zamyśleniu i obserwacji,

Na wesoło

Czerwiec jest koniec roku szkolnego. Oto trochę wesołości z tematyki szkolnej.

NA RELIGII

Pan Bóg na stałe mieszka w niebie, ale codziennie praktykuje w kościele.

TRAGEDIA W MYSIEJ WIEŻY

Myszy w wierzy w Kruszwicy zagryzły Popieła, jego żonę Popielicę i córkę Popielniczkę.

by nie omylić się w swej decyzji wyboru, aż Dobry Bóg zostawił różę tam gdzie była.

Storczyki zaś ukrył w trudno dostępnych ostępach tropiku w nieprzebytych dżunglach lub wśród naszej przyrody, tak doskonale jak wszystko co czyni, że naprawdę trudno je odszukać. A anioł, opiekun róż, dostał ich tyle pod opiekę, tyle odmian i gatunków, że zapomniał o często zgubnym pięknie orchidei.

Od tej chwili otacza on - anioł opieką wszystkie róże, dbając o ich korzonki, korzenie, gałązki i pędy, ostrość i kształt kolców, liście i kwiaty, o owoce, moce uzdrawiające i zapachowe, które syca otoczenie niespotykany zapachem.

O różach, które są tak niezwykle, można pisać zawsze - prozą i wierszem, i zawsze o innej, bo temat to niewyczerpany. Choć wiele z nich ma kolce, wszystkie z nich są przyjazne nam, ludziom.

Roślina znana od pradawnej starożytności. Już grecki lekarz wojskowy w czasach panowania cesarza Klaudiusza i Nerona, Pedanios Dioskurides (I w. n. e.) i Galen z Pergamonu - pierwszy medyk gladiatorów i lekarz cesarza Marka Aureliusza w Rzymie, stosowali tą roślinę do leczenia. Przywędrowała do Europy szlakami handlowymi z Persji i Chin.

Od średniowiecza znalazła godne miejsce w medycynie klasztornej. Esencja różana jest najbezpieczniejszym ze wszystkich znanych środków leczniczych. Pachnące płatki kwiatów dodaje się do potraw. Aby otrzymać 1 kg olejku różanego potrzeba około 5 tysięcy kilogramów płatków. Ten niezwykle cenny olejek wraz innymi dodany do masażu poprawia krążenie i oczyszcza krew. Owoce po usunięciu ze środka nasion i włosków można dla poprawienia smaku dodać do wzmacniającej herbaty. Można też po przemrożeniu z owoców róży robić wino, dżemy, syropy. Wodą różaną wzbogaca się gamę smakową słodczy.

Roztarte świeże liście doskonale leczą otarcia, zranienia i łagodzą ukąszenia owadów. Francuski mnich lekarz i pisarz Odo Magdunensis z Meung z XI w.n.e. w swym dziele „Macer floridus” z 1080 r. taki podaje przepis na olejek różany stosowany dla zdrowia, czystości i urody ciała. Radzi zmieszać 30 g oczyszczonych płatków kwiatowych i około 330 ml oliwy z oliwek, zamknąć w szczelnym naczyniu i wystawić na słońce na około tydzień.

Przeciwwskazania i działania uboczne olejku nie są znane. Nic więc dziwnego, że ta doskonała piękność i dobroć została darowana Maryi Pannie, wokół Jej postaci czyniąc otoczenie piękniejszym tak jak i każde prezbiterium tylko bardziej uszlachetnione kwiatem róży. Oddajmy Panu to co Jego i trwajmy w niemym podziwianiu piękna i dobra, jak ten anioł z opowieści. Z całą pewnością doczekamy się dobrego wyboru, jak ten anioł.

Marek

Źródło: J.G.Mayer, B. Uehleke, o. Kilian Saum „Ziela ojców benedyktynów” Świat Książki W-wa 2004.



FUNDACJA „WIATRAK”

ul. Bołtucia 5, 85-791 Bydgoszcz

sekretariat@wiatrak.org.pl

www.wiatrak.org.pl

www.janpawelii.pl

tel. +48 (52) 32-34-810, fax 32-34-811

W ramach Fundacji „Wiatrak” działają: Centrum Kultury Katolickiej „Wiatrak”; Poradnia „Wiatrak”; Klub Integracji Społecznej „Wiatrak”; Warsztat Terapii Zajęciowej „Wiatrak”; Parafialny Klub Sportowy „Wiatrak” (kontakt poprzez Fundację)

Konto bankowe Fundacji „Wiatrak”

49 1320 1117 2045 5859 2000 0003

Fundusz Budowy

Domu Jubileuszowego

06 1320 1117 2045 5859 2000 0001



Ruch na Rzecz Godności Osób Niepełnosprawnych

„WYZWANIE”

ul. Bołtucia 5, 85-791 Bydgoszcz

(KRS 0000324174).

Powołany został do podejmowania działań zmierzających do zmiany negatywnych postaw, uprzedzeń i stereotypów społecznych wobec niepełnosprawności oraz popularyzowaniu wzorów godnego życia osób niepełnosprawnych. Biuro Ruchu mieści się na parterze przy biurze parafialnym. Czynne w każdą środę 17:30-19:00. (a w każdą czwartą środę miesiąca gabinet pedagogiczny MOSSA). Serdecznie Zapraszamy.

Kontakt:

Halina Jankowska (prezes), tel. 052-323-

48-34 * **Ks. Wojciech Retman** (wicepre-

zes), tel. 052-48-46 (w parafii)

E-mail: ruchwyzwanie@gmail.com

Jeśli chcesz okazać swoją pomoc

82102014750000850201434679

PKO BANK POLSKI

UZUPEŁNIANKA CZERWCOWA

(OPRACOWAŁ KFAD)

1	D	I				O	P
2	Ś	C				W	O
3	A	N				K	T
4	W	I				K	O
5	K	O				E	R
6	T	R				A	T
7	K	O				T	A
8	K	O				R	Y
9	G	O				K	A
10	M	A				M	A
11	M	A				I	A
12	P	O				R	A
13	N	A				S	K
14	M	A				E	Z
15	R	O				G	A
16	G	O				E	K
17	J	E				I	A
18	R	Z				I	K
19	C	H				N	A
20	W	E				D	A
21	M	A				R	O

Znaczenie wyrazów:

[1] Rzutnik [2] Rozkładająca się padlina [3] Przerwa między aktami [4] Pokrywka słoika [5] Wybitny znawca sztuki [6] Kształt każdej ekierki [7] Opakowanie listu [8] Wojskowe budynki mieszkalne [9] Władysław „Wiesław”, były I sekretarz PZPR [10] Aforyzm, dewiza życiowa [11] Choroba tropikalna zwana zimnicą [12] Słup pod stropem [13] Prysznic [14] Dodatek do sałatek [15] Namysł przed działaniem [16] Nagusieńki bobasek [17] Część ulicy dla samochodów [18] Żyje z uboju zwierząt [19] Trujący, ale i leczący alkaloid [20] Letnia budowla obok budynku głównego [21] Tytuł wyrażający uznanie dla wirtuoza

Wpisz brakujące litery do diagramu. Te z wyróżnionych pól dadzą rozwiązanie, które należy nadsyłać na adres redakcji listem, pocztą elektroniczną lub włożyć do skrzynki „Poczty parafialnej” do 12. lipca 2008 r. Losujemy nagrodę niespodziankę. Autorów rozwiązań prosimy o podawanie wieku.

Hasło uzupełnianki z poprzedniego wydania brzmiało: „MAJ MIESIĄCEM MARYJNYM”. Nagrodę wylosował Wiesław Najdul zam. w Bydgoszczy przy ul. Witteckiego 1. Gratulujemy. Nagrodę można odebrać w zakrystii.



Takie MISIE



BOŻE CIAŁO U SIĄSIADÓW

Kochani, czas po Wielkanocy nadal obfituje w różne ciekawe dni. Przeżywamy Wniebowstąpienie, Zesłanie Ducha Świętego i Boże Ciało, którego liturgiczna nazwa brzmi Uroczystość Najświętszego Ciała i Krwi Pańskiej. Pewnie i tak niewiele się Wam rozjaśniło. Może więc pomoże małe wyjaśnienie. W tym dniu wspominamy Ostatnią Wieczerzę i moment, gdy chleb i wino przemieniło się w Ciało i Krew Chrystusa.

W Polsce obchodzimy tę uroczystość zawsze w czwartek po Zesłaniu Ducha Świętego, czyli sześćdziesiąt dni po Wielkanocy. Święto to jest bardzo „stare”, bo ustanowione zostało już w 1246 r.

Jestem nadal u naszych zachodnich sąsiadów - w Niemczech i miałam okazję przeżywać tę Uroczystość w miasteczku, w którym mieszkam. Tutaj w czwartek nie ma procesji, która jest przeniesiona na niedzielę. Przygotowuje się wtedy cztery ołtarze, przy których czyta się Ewangelię wg opisu czterech Ewangelistów.

Procesja, w której uczestniczyłam troszkę różni się od tej naszej - polskiej. Tutejsi parafianie przygotowali dwa ołtarze na placu - na zewnątrz kościoła, a trzeci ołtarz był w kościele. Zapyta ktoś - A gdzie podział się czwarty? Czwartym była ambona, od której czytana była Ewangelia podczas Mszy świętej.

Dzieci, które w tym roku przyjęły pierwszy raz Pana Jezusa brały udział w procesji. Dziewczynki ubrane w białe sukienki jak do Pierwszej Komunii Świętej sypały kwiatki, a chłopcy w garniturkach szli za nimi.

Pogoda dopisała - ładnie świeciło słońce i wiatr lekko powiewał. I tak minęło mi kolejne Boże Ciało, jakże inne od tych, które przeżywanych do tej pory.

A jak Wy przeżywaście ten wyjątkowy czwartek? Może coś szczególnego zrobiliście? Czekam na listy.

Aśka



KROPKOGRAM

A	••••	F	••••	M	••••	Ś	••••
A	••••	G	••••	N	••••	T	••••
B	••••	H	••••	Ń	••••	U	••••
C	••••	I	••••	O	••••	W	••••
Ć	••••	J	••••	Ó	••••	Y	••••
D	••••	K	••••	P	••••	Z	••••
E	••••	L	••••	R	••••	Ż	••••
Ę	••••	Ł	••••	S	••••	Ż	••••

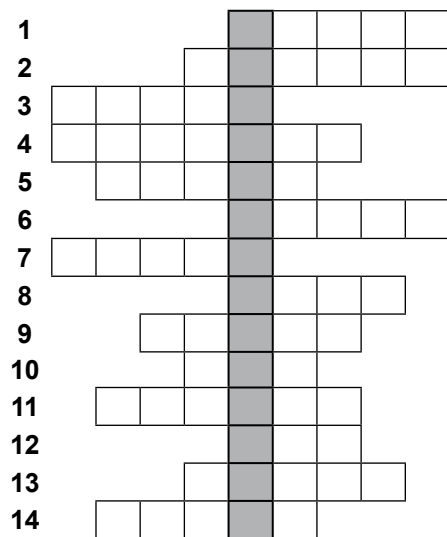
Oto kolejna zabawa z „Kropkogramem”. Za pomocą zaszyfrowanego alfabetu odgadnijcie tajemniczy wyraz, który kryje się pod ukrytymi literami. Wystarczy porównać jak zaszyfrowano litery i podać dwuwyrzowe rozwiązanie. Czekaj na Was nagroda niespodzianka.

Obok jest logogryf, który przygotowała Aśka. Termin nadsyłania rozwiązań do 12. lipca 2009 r. Nadsyłając rozwiązanie, podajcie swój adres i koniecznie napiszcie ile macie lat. Na autora poprawnego rozwiązania czeka nagroda - niespodzianka.

Poprawne rozwiązanie „KropkoGramu” brzmiało: „I KOMUNIA”.

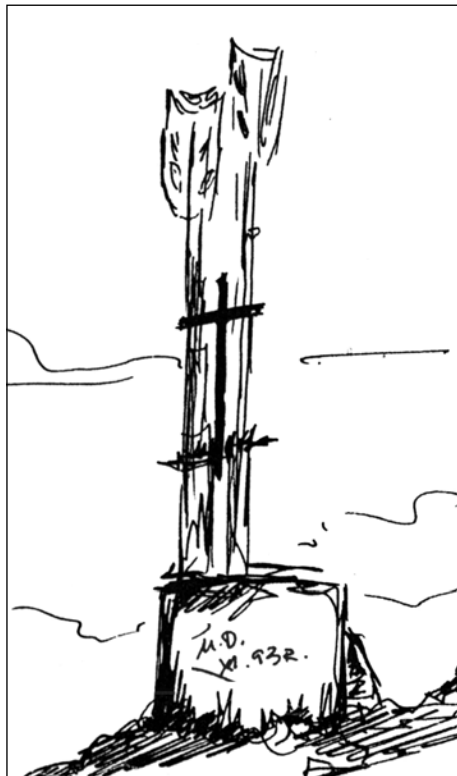
Nagrody za prawidłowe rozwiązanie „KropkoGramu” otrzymuje: Weronika Ceglarska, zam. w Bydgoszczy przy ul. Sobieszewska 2. Gratulujemy. Nagrodę czeka w zakrystii.

LOGOGRYF



Znaczenie wyrazów:

[1] Lubią go niedźwiedzie [2] Nad nim leży Kruszwica [3] Odmierza czas [4] Ona jest owocem sosny [5] Jego pierwszym imieniem było Szawel [6] Może być maślana [7] Przepływa między Toruniem i Bydgoszczą [8] Z niej nauczał Pan Jezus [9] Najwyższe góry w Polsce [10] Unosi się z komina [11] To jezioro jest najgłębsze w Polsce [12] Rzy [13] Może być siatkowa [14] Ma dwa koła.



JAN MICHALCZYK

Jan Michalczyk urodził się 7 lipca 1886 roku prawdopodobnie w Rawiczu. Ukończył Państwowe Seminarium Nauczycielskie w Rawiczu i pracował w tamtym powiecie jako nauczyciel w kilku szkołach wiejskich. W początku lat trzydziestych przeniósł się do Bydgoszczy. Pracował jako nauczyciel w kilku bydgoskich szkołach podstawowych, między innymi: imienia Marcinkowskiego przy ulicy Nakielskiej, Estkowskiego przy ulicy Chodkiewicza i Dąbrowskiego przy ulicy Dąbrowskiego. Jego praca w Bydgoszczy trwała do czerwca 1937 roku. W końcu roku szkolnego 1936/37 starał się o wyjazd do Niemiec z chęcią podjęcia pracy wśród młodzieży polonijnej. Dostał zgodę i od września 1937 roku podjął pra-

cę w prywatnym szkolnictwie polonijnym w Kleszczynie i Rudnej w okolicach Złotowa.

Na wakacje szkolne roku 1939 przybył do Bydgoszczy i zatrzymał się u profesora Państwowego Gimnazjum Humanistycznego Tadeusza Majerowicza przy ulicy Grodzkiej. Wiadomo, że z Majerowiczem i z Gimnazjum Humanistycznym utrzymywał dość ściśle kontakty pracując w szkolnictwie polonijnym. Od niego właśnie otrzymywał różne polskie podręczniki i literaturę dla tamtej młodzieży. (i pewnie nie tylko młodzieży). Nie wiadomo dlaczego nie wyjechał do Złotowa przed 1 września 1939. Wojna zastała go u Majerowicza. Wkrótce zabrano mu dokumenty umożliwiające wyjazd i polecono czekać na przydział do pracy.

Michalczyk został zatrzymany razem z swym kolegą Tadeuszem Majerowiczem w dniu 5 października 1939 roku. Obaj zostali doprowadzeni i osadzeni w obozie dla internowanych Polaków przy ulicy Gdańskiej. Stracony w Dolinie Śmierci w pierwszych dniach masowych egzekucji, kiedy to Niemcy wywieźli na rozstrzelanie sporo osadzonych, by zrobić miejsce dla nowych zatrzymanych Polaków należących do inteligencji bydgoskiej.

Warto zaznaczyć, że na pomniku naszej Doliny Śmierci widnieje jedna tablica z nazwiskiem „Jan Michalczyk”. Od dość dawna miałem kłopoty z tą postacią, bo przewijały się dwie sprzeczne z sobą informacje o takim nazwisku. Okazało się, że w mieście było dwóch mężczyzn o tym samym imieniu i nazwisku. Obaj mieli kontakty ze szkolnictwem, choć zupełnie inne. Prawdopodobnie nie byli w ogóle spokrewnieni. Nie wiadomo zatem, którego z nich nazwisko widnieje na tablicy.

Nie natrafiłem nigdzie na jakikolwiek ślad by wymieniony Michalczyk miał rodzinę w naszym mieście.

opracował **Kfad**

Od autora: Opisano na podstawie rozmowy z Panią Haliną, córką byłej uczennicy Michalczyka w szkole przy ulicy Chodkiewicza, oraz kilkunastu innych drobnych informacji na jego temat.

IDŹ NA PIELGRZYMKĘ MASZ DWIE OKAZJE

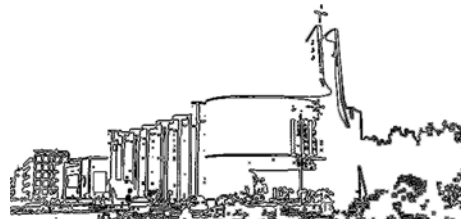
Już w lipcu wyruszą na pielgrzymi szlaki dwie grupy z naszej parafii.

Jedną z nich jest Akademicka Grupa „Przezroczysta”, której przewodnikiem jest ks. Krzysztof Buchholz. Ta grupa wędrować będzie do Częstochowy w dniach od 21 do 31. lipca w ramach Bydgoskiej Diecezjalnej Pieszej pielgrzymki na Jasną Górę.

Drugą z nich jest Grupa „Biała Żółta” idąca do Częstochowy w ramach Pielgrzymki promienistej, a jej przewodnikiem jest ks. Ryszard Szymkowiak.

Obok prezentujemy koszulkę pielgrzymia Pielgrzymki Diecezjalnej.

Pielgrzym



MAŁE JUBILEUSZE

W 1998 roku doczekaliśmy się małego jubileuszu - XV-lecia Parafii. Od 4 października przygotowywał nas do odpustu ks. Bogusław Patoleta. Mszy św. odpustowej przewodził i kazanie wygłosił delegat biskupi, prepozyt Kapituły Bydgoskiej ks. Bogdan Jaskólski, proboszcz parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa, w którym nawiązał do zbliżającego się XX-lecia pontyfikatu Jana Pawła II.

16 października, na uroczystej Mszy św., pomimo że był to zwykły dzień pracy, kościół był wypełniony po brzegi. To był widoczny znak, że nasza wspólnota trwa w jedności z Pastorem Kościoła. Do tej rocznicy nawiązywał też w dwa dni później, w Niedzielę Misyjną, goszczący u nas i mówiący całą niedzielę kazania archidiecezjalny duszpasterz do spraw misji Świętego Wojciecha ks. Franciszek Jabłoński z Gniezna. W kilka dni później ks. abp Henryk Muszyński przewodniczył uroczystości rozpoczęcia ogólnobydgoskiego roku akademickiego. We Mszy uczestniczyli wykładowcy, profesorowie i rektorzy naszych wyższych uczelni, oraz władze miejskie, wojewódzkie i samorządowe i nasi parlamentarzyści.

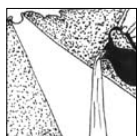
Listopad to już zgodnie z tradycją Droga Krzyżowa w Dolinie Śmierci którą przygotowało DA „Martyria”, a poprowadził ją ks. Tomasz Cyl, nasz były wikariusz. Po koniec listopada wystąpiła w naszym kościele z koncertem charytatywnym pieśni adwentowej Antonina Krzysztoń. Cały dochód zebrany podczas tego dzieła wykonawczynie przeznaczyła na potrzeby Domu Samotnej Matki w Żołędowie. Trzeba przyznać, że byliśmy ho0jni w dzieleniu się z potrzebującymi.

Również 29 listopada po raz pierwszy przybył do nas z cyklem niedzielnych kazań rektor Seminarium Duchownego „Redemptoris Mater” z Warszawy, które przygotowuje kapłanów do prowadzenia Dróg Neokatechumenalnych w świecie.

Nadszedł czas, abyśmy tak przygotowani mogli obchodzić Boże Narodzenie, szóste już z Żywym Żłóbką, a po nim pożegnać rok 1998 i rozpocząć kolejny, ostatni przed Rokiem Wielkiego Jubileuszu. Przed tym jednak, w dniu 9 grudnia dotarła do nas smutna wiadomość. Zmarł ks. dziekan Witold Rejmach, proboszcz z parafii w Osielska.

Jednak nadchodzący rok 1999 był oczekiwany z niecierpliwością, bo oczekiwaliśmy potwierdzenia, że w naszym mieście zatrzyma się w pielgrzymce po Polsce Jan Paweł II. Do tego jednak musieliśmy wiele się przygotować, zarówno duchowo, jak i fizycznie. (cdn)

Kfad



Chrzty
Ja ciebie chrzczę:
w imię Ojca i Syna
i Ducha Świętego

2 maja 2009

Zuzanna Panfil
ur. 17.01.2009

3 maja 2009

Bartłomiej Filip Kwiecień
ur. 22.12.2008

Zuzanna Kwiecień
ur. 22.12.2008

10 maja 2009

Filip Jacek
ur. 7.12.2008

Miłosz Jagiełło
ur. 29.01.2009

Louis Julian Wendyński
ur. 14.01.2009

Marietta Rzeżuska
ur. 7.12.2008

12 maja 2009

Adrian Alfutowski
ur. 27.06.2008

23 maja 2009

Konrad Kościanowski
ur. 28.05.2008

Kacper Kałuża
ur. 9.02.2009

24 maja 2009

Nicholas Marcin Strug
ur. 5.02.2009

Dawid Kacper Mikołajczyk
ur. 14.04.2009

Zuzanna Maria Cenkiem
ur. 15.02.2009

Izabela Lena Dzięciołowska
ur. 24.03.2009

Gracjan Schneider
ur. 10.07.2008

Jan Michał Langowski
ur. 23.03.2009



Śluby
Ślubuję ci miłość,
wierność i uczciwość
małżeńską

2 maja 2009

Przemysław Piotr Rudolf
Monika Przybyś

Jonathan Robert Storey Muir
Anna Katarzyna Matejek

Maciej Piotr Lange
Magdalena Irena Czaja

9 maja 2009

Aleksy Firch
Krystyna Anna Zielonka

Karol Pietkun
Natalia Anna Sowińska

16 maja 2009

Dawid Roman Chojnacki
Aneta Gościński

Michał Guzalek
Joanna Kitowska

23 maja 2009

Bogdan Kosecki
Maria Zofia Marczuk
Szymon Łukasz Kościanowski
Anita Rożniakowska

Arkadiusz Kruczkowski
Justyna Katarzyna Zimońska

Adam Krzysztof Kotłęga
Natalia Maria Kruck

29 maja 2009

Daniel Szymon Spychała



Zmarli
Błogosławieni,
którzy umierają
w Panu

Iwona Anna Frankowska
Daniel Andrzej Mazurek
ur. 16.06.1986 zm. 3.05.2009

Leon Szpojda ur. 26.06.1926
zm. 3.05.2009

Feliks Wincenty Malinowski
ur. 13.03.1917 zm. 6.05.2009

Bernard Królikowski
ur. 10.02.1932 zm. 7.05.2009

Roman Bałut
ur. 13.02.1930 zm. 15.05.2009

Jan Bogdan Stodolski
ur. 2.04.1952 zm. 18.05.2009

Jerzy Janoszkiewicz
ur. 25.08.1947 zm. 19.05.2009

Teresa Musiał
ur. 20.10.1930 zm. 22.05.2009

Teresa Jadwiga Zaprocka
ur. 15.03.1943 zm. 23.05.2009

Z ksiąg parafialnych 2. czerwca 2009
spisał Krzysztof D.

INFORMACJE

SAKRAMENT CHRZTU ŚW.

Sakrament sprawowany jest przy udziale wspólnoty parafialnej w czasie niedzielnej Mszy św. o 13.00. Dziecko zgłaszają rodzice w Biurze Parafialnym podając kandydatów na chrzestnych, tj. osoby ochrzczone, bierzmowane, praktykujące, mające ukończone 16 lat (jeżeli żyją w małżeństwie musi to być związek sakramentalny). Zgłaszając dziecko do Chrztu św. trzeba przedstawić skrócony odpis aktu urodzenia dziecka z USC. Katecheza odbywa się zawsze przed Chrztmem św. w sobotę po Mszy św. o 18.30. Najbliższe terminy Chrztu św.: **28 czerwca oraz 12. i 26. lipca br.**

SAKRAMENT MAŁŻEŃSTWA

Osoby pragnące zawrzeć związek małżeński powinny zgłosić się do Biura Parafialnego celem ustalenia terminu ślubu i spisania protokołu na 3 miesiące przed ślubem.

POGRZEB

Przy zgłoszeniu należy przedłożyć odpis aktu zgonu z USC.

Wśród wielu ćwiczeń duchowych, od których w większości zależy formacja apostoła i skuteczność jego działania na pierwszy plan wysuwają się: Ofiara Mszy św., przyjmowanie Komunii św., codzienna medytacja, nawiedzenie Najświętszego Sakramentu i prowadzenie rachunku sumienia.

Pytania i odpowiedzi

Redakcja „Na oścież” postanowiła przybliżyć Czytelnikowi wszystkie podstawowe prawdy wiary zawarte w Kompendium Katechizmu Kościoła Katolickiego. Oto kolejna część

DZIAŁ DRUGI -

WYZNANIE WIARY CHRZEŚCIJAŃSKIEJ (32)

Rozdział drugi

„JEZUS CHRYSZTUS POCZAŁ SIĘ Z DUCHA ŚWIĘTEGO, NARODZIŁ SIĘ Z MARYI PANNY”

105. Dlaczego Jezus przyjmuje od Jana „chrzest nawrócenia dla odpuszczenia grzechów” (Łk 3,3)?

Aby dać początek swemu życiu publicznemu i uprzedzić „chrzest” swojej krwawej śmierci: On, który jest „Barankiem Bożym, który głodzi grzech świata” (J 1,29), sam będąc bez grzechu, pozwala zaliczyć się do grzeszników. Ojciec ogłasza: „Ten jest mój Syn umiłowany” (Mt 3,17) i Duch przychodzi „spocząć” na Nim. Chrzest Jezusa jest figurą naszego chrztu.

106. Co objawia kuszenie Jezusa na pustyni?

Sceny kuszenia Jezusa na pustyni odtwarzają w sobie kuszenie Adama w raju oraz Izraela na pustyni. Szatan wystawia .na próbę posłuszeństwo Jezusa wobec misji powierzanej Mu przez Ojca. Chrystus, nowy Adam, pozostaje wierny, a Jego zwycięstwo uprzedza zwycięstwo męki, w której okazał najwyższe posłuszeństwo swojej synowskiej miłości do Ojca..(cdn)

Źródło: „Kompendium Katechizmu Kościoła Katolickiego”, Jedność, Kielce 2005

CO OZNACZA DLA MNIE

treść przytoczonych tu punktów Kompendium Katechizmu Kościoła Katolickiego (KKKK)?

W punkcie omawiającym chrzest Jezusa jest mowa o dwóch typach chrztu, jednym, który jest chrztem wodą na odpuszczenie grzechów i drugim, który nazwany jest „chrztem” krwawej śmierci. Chrzest z wody czyni z nas dzieci Boże, natomiast „chrzest krwawej śmierci” można odnieść do określenia chrzest bojowy, sprawdzian człowieka w boju. Będąc chrześcijanami, nie możemy być bierni jak niemowlaki, lecz musimy walczyć z grzechem. Chrzest śmierci jest próbą czy umarliśmy dla grzechu i żyjemy dla Boga (Rz 6,11).

To zdanie o próbie przenosi nas do następnego punktu mówiącego o kuszeniu Jezusa na pustyni. Tam diabeł proponuje Jezusowi „łatwiznę”, „hokus-pokus”: „Jeśli jesteś Synem Bożym, powiedz, żeby te kamienie stały się chlebem” (Mt 4,3). Odpowiedź Jezusa pokazuje Boże myślenie, wskazuje, że życie człowieka podtrzymuje

nie tylko chleb, ale każde słowo pochodzące z ust Bożych.

Jakie jest moje myślenie podczas pokusu? Czy bezmyślnie im ulegam? Czy umiem zwyciężać? Czy jestem człowiekiem, który ćwiczy umysł w rozróżnianiu dobra i zła?

Święty Paweł pisze w liście do Tymoteusza o ludziach wyrzekających się mocy płynącej z pobożności. Czy nie jestem człowiekiem o spaczonym umyśle, który nie zdał egzaminu z wiary? (2Tm 3,8) W liście do Hebrajczyków Święty Paweł zwraca uwagę na brak dojrzałości. „Gdy we względu na czas powinniście być nauczycielami, sami potrzebujecie kogoś, kto by was pouczył o podstawowych zasadach słów Bożych” (Hb 5,12).

Bądźmy ludźmi ugruntowanymi przez pokutę, rozmodlonymi. Nie upadajmy na duchu lecz doskonałymi w sobie nadzieję zakotwiczoną w Bogu.

(IJP)

ks. Jakub Alberione
„Stąd chcę oświecać. Myśli eucharystyczne”



MSZE ŚWIĘTE W NASZYM KOŚCIELE:w dni powszednie: 7.00 8.30 17.00^(*) 18.30

w niedziele i święta:

7.00 8.30 10.00 11.30 13.00

13.30^(**) 17.00^(***) 18.30, 20.00^(****)

(*) - odprawia się od poniedziałku do piątku, poza okresem koledy; (**) - odprawia się w niedziele w kaplicy parafialnej dla głuchych; (***) - nie odprawia się w czerwcu, lipcu i sierpniu; (****) - odprawia się w czerwcu, lipcu i sierpniu

INFORMUJEMY - ZAWIADAMIAMY**13. maja** przeżywaliśmy pierwszy tegoroczny Dzień Fatimski z udziałem ks. abpa Jana Pawłowskiego, który przewodniczył celebracji i poświęcił nowy parafialny krzyż misyjny.**16. maja** ponad stu młodych parafian przyjęło sakrament bierzmowania. Uroczystości przewodniczył ks. bp Jan Tyrawa.**17. maja**, na terenach zielonych przy parafii, odbył się MIXER, Festiwal Różnorodności Kulturowej zorganizowany przez Fundację „Wiatrak” i inne wspólnoty. * Został otwarty szlak im. Ks. Zygmunta Trybowskiego, Szlak oznakowany jest trzynastoma przystankami, którego pokonanie, po malowniczych ścieżkach Fordonu, zajmuje około godziny.**24 maja** I Komunia św. dzieci. Na dzieci czekała mała niespodzianka. Ich uroczystość zaszczylił swą obecnością ks. abp Jan Pawłowski. Stałym terminem tej uroczystości jest III niedziela maja.**28. maja** gościł w naszej parafii krzyż Światowych Dni Młodzieży oraz obraz Matki Boskiej Salus Populi Romani.**30. maja** przyjął w bydgoskiej katedrze święcenia kapłańskie ks. dk Michał Zawartowski, który przez ostatni rok odbywał w naszej parafii praktykę duszpasterską.**Od 1 czerwca** gościliśmy kopię obrazu MB Piękną Miłości. * Zmienił się niedzielny porządek Mszy św. i nie odprawia się Mszy św. o 17.00, a o 18.30 i 20.00 (w czerwcu, lipcu i sierpniu).**6 czerwca** odbyło się XIII spotkanie młodych na Polach Lednickich. (więcej na str. 9) * Świętowaliśmy X-tą rocznicę Pielgrzymki papieża Jana Pawła II do Bydgoszczy. Młodzi z naszej parafii przygotowali ogólnobydgoską celebrację przy Operze Nova w Bydgoszczy.**7 czerwca** o 10.00 odprawiono Mszę św. dla dzieci klas trzecich Szkoły Podstawowej w pierwszą rocznicę I Komunii św. * Przypadała X rocznica pielgrzymki Jana Pawła II do Bydgoszczy. Z tej okazji przygotowano w centrum Bydgoszczy specjalny program. * Zbierane ofiary, przeznaczone są na finansowanie obiadów i wypoczynku letniego dzieci i młodzieży naszej parafii.**11 czerwca** przypadała uroczystość Bożego Ciała, której przewodniczył ks. abp Jan Pawłowski. Po Mszy św. o 8.30 wyruszyła procesja do 4 ołtarzy ulicami: Bołtucia, Fiedlera, Berlinga, Kleina, Albrychta, Wańkowicza. Podczas procesji śpiewał Chór „Fordonia” i grała Strażacka Orkiestra Dęta z Kcyni. W procesji wzięło udział kilka tysięcy parafian i gości. (więcej na str. 9) * Ukazało się specjalne wydanie miesięcznika „Na Oścież” poświęcone w całości uroczystej konsekracji biskupiej ks. prałata Jana Romeo Pawłowskiego.**13. czerwca** o 18.30 przypadała II Nabożeństwo Fatimskie w połączeniu z Oktawą Bożego Ciała.**24. czerwca** przypada doroczny dzień imienin naszego proboszcza ks. prałata Jana Andrzejczaka. Otoczmy Go swoją modlitwą.**25. czerwca** mija 5 lat pasterzowania w naszej parafii ks. Jana Andrzejczaka. Już dziś zapowiadamy „Rozmowę miesiąca” z ks. Proboszczem, która ukaże się w najbliższym wydaniu „Na Oścież”.**Od 21. do 31. lipca** pójdzie do Częstochowy Bydgoska Diecezjalna Piesza Pielgrzymka na Jasną Górę. Wśród różnych grup pójdzie Akademicka Grupa Przezroczysta. Przewodnikiem Grupy „Przezroczystej” jest ks. Krzysztof Buchholz. Więcej na stronie: www.martyria.pl**Od 27. lipca do 6. sierpnia** pójdzie do Częstochowy doroczna Piesza Pielgrzymka Promienista. Przewodnikiem Grupy „Białą Żółtą” jest ks. Ryszard Szymkowiak. Więcej na stronie: www.bialo-zolta.prv.pl**NABOŻEŃSTWA CZERWCOWE** w dni powszednie po Mszy św. o 18.30 w kaplicy, a w niedzielę po Sumie o 8.30. Przy krzyżu misyjnym o 21.00, które prowadzić będą grupy świeckich.**WYMIENIANKI** roczne za zmarłych w każdą niedzielę przed Mszą św. o 10.00. * **KORONKA DO MIŁOSIERDZIA BOŻEGO** codziennie o 15.00 w kaplicy. * **NOWENNA DO MB NIEUSTAJĄCEJ POMOCY** w każdą środę po Mszach św. o 8.30 i 18.30. * **GODZINIE DO MIŁOSIERDZIA BOŻEGO** w każdy czwartek o 8.00 Adoracja Najświętszego Sakramentu w każdy piątek 9.00-18.30 w kaplicy.**BIURO PARAFIALNE** czynne (pn-pt) 9.00-10.00 i 16.00-17.00.**KRZYŻÓWKA CZERWCOWA**

OPRACOWAŁ RASKE WIDIP

	A	B	C	D	E	F	G	H	J	K	L	M
1												
2												
3												
4												
5												
6												
7												
8												
9												
10												
11												
12												

ZNACZENIE WYRAZÓW**POZIOMO:**

[1A] Lekarz naszego pradziadka [2G] Zdarza się nawet w biały dzień [3A] Stragan na targach [4G] Dawniej małżeństwo [5A] Pęczek witek do chłosty [6F] Chodzi choć jest na pasku [7A] Pojedynczy element schodów [8H] Zarys, kontury [9A] Lepszy w garści niż gołąb na dachu [10F] Gdy młodzieżowa bywa składkowa [11A] Skręcony ze sznurków [12F] Odmiana gołębia domowego

PIONOWO:

[A1] Pociąg jak przyrząd w kawiarni [B7] Naczynie potrzebne podróżnemu [C1] Miasto kojarzone z Nysą, ale nie Łużyce [D7] Pieniądze za pracę [E1] Atrybut Marszałka Sejmu [F6] Zjazd z góry po lodzie [G1] Połowa średnicy [H8] Rozbrajacz min [J1] Końcowa faza natarcia kawalerii [K6] Pocisk typu ziemia – ziemia [L1] Ci co zasiali owies [M6] Fachowiec od jądła

Odgadnij wyrazy i odczytaj hasło wg podanego szyfru. Poszczególne wyrazy hasła oddzielone są nawiasami. W rozwiązaniu wystarczy podać samo hasło. Oto szyfr: [(A9) (K2,C7, M4, K10) (L12, D3, J6, J12, H2) (E3, C5, E1, K9, F8, G10, D12) (J2) (M2, A1, L10, D1, B12, K10, G4) (G1, B11) (M7, F9, K4, M8, E5, L12, M9) (G10, K9, H9, J1, K11) (E7) (C3, H8, L8, E9, C4, L5, F10)].

Rozwiązania należy nadsyłać na adres pocztowy, poczty elektronicznej redakcji lub wrzucać do skrzynki „Poczty parafialnej” do **12. lipca 2009 roku**. Rozwiązanie krzyżówki brzmiało: „O MARYJO MATKO BOGA I NASZA RATUJ POMAGAJ PROWADZ”.

Nagrodę otrzymuje **Bernadeta Kruczkowska**, zam. w **Bydgoszczy**, przy **ul. Sucharskiego 4**. Gratulujemy. Nagrodę można odebrać w zakrystii.

OD REDAKCJI: Na prace konkursu fotograficznego [patrz str. 2 i Nr 4(169)/2009] czekamy do dnia **31. lipca 2009 .br**.

TELEFONY**323-48-33** ks. proboszcz Jan Andrzejczak**323-48-45** ks. Krzysztof Buchholz; **323-48-42** ks. Ryszard Szymkowiak**323-48-41** ks. Janusz Tomczak; **323-48-46** ks. Wojciech Retman**323-48-43** ks. Dariusz Wesolek; **323-48-44** ks. Marek Januchowski**Biuro Parafialne** (tel. **(052) 323-48-35** lub **346-76-25** od poniedziałku do piątku od 9.00 do 10.00 i od 16.00 do 17.00.

Dziękujemy autorom tekstów i Czytelnikom za listy. Skład ukończono i oddano do druku **19. czerwca 2009 r**. Następne wydanie „Na oścież” planowane jest **19. lipca 2009 r**.

Transmisja nabożeństw na stronie internetowej www.mbkml.pl;**Miesięcznik parafialny „Na Oścież”**

Redaguje kolegium, ks. Wojciech Retman (asystent kościelny) * Adres: ul. Bołtucia 5, 85-796 Bydgoszcz; naosc@mbkm.pl * www.naosciez.pl * Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzega się również prawo do zmiany tytułów, skrótów i redakcji materiałów * Wydawca: Rzymskokatolicka Parafia Matki Boskiej Królowej Męczenników w Bydgoszczy.

POTRAFIĘ BYĆ UPARTYM

Śladem listu z poprzedniego wydania „Na Oścież” redakcja nawiązała kontakt z ks. Jarosławem Wiśniewskim - misjonarzem z Uzbekistanu. Jednocześnie uznała, że warto przybliżyć Jego sylwetkę Czytelnikom. W kilku odcinkach ks. Jarosław opowie, jak doszedł do dzisiejszego momentu życia.

Co do apetytu misyjnego to w moim wypadku on był ze mną od dziecka. Pisałem, że mama mnie nazywała „powsinogą”. Zawsze marzyłem by ujrzyć „tę sąsiednią wioskę”. Gdy zrozumiałem, że Rosja jest krajem zamkniętym, to wszelkie echa stamtąd traktowałem jako „dar z nieba”. Podobnie jest to dziś.

Kiedyś żartowałem, że jestem młodszy od Putina i któregoś dnia jego reżim upadnie jak epoka Breżniewa. Wtedy pewnie na Syberię powrócę, choć nie zamykam się na działanie Ducha Świętego. I jeśli będzie mi dane popracować „w innych miejscach”, jak to się św. Pawłowi przyśniło (o Macedończyku), to będę tylko wdzięczny. Choć miejscami na świecie, gdzie czułbym się może głupio w roli misjonarza mógłby być: Pułtusk właśnie, Płock lub Białystok.

Mam wrażenie, że przez te 17 lat wędrówki po świecie ostatecznie wyalienowałem się z polskich realiów. A teraz kilka myśli na temat reakcji rodziny i Biskupa ...

Grunt szykowałem latami. W chwili moich święceń - bracia i rodzice już mieli zrobione zagraniczne paszporty. Bardzo ich o to prosiłem i uprzedzałem, że będę w kraju rzadkim gościem. Owszem mama miała żal i jak to widzę obecnie był to również zwykły ludzki strach, że sobie beze mnie nie poradzi. Przez rok mego wikariuszowania w Polsce posyłałem do domu lwia część stypendiów mszalnych i innych dochodów, bo dwaj bracia studiowali w tym czasie, a po-

czątek lat 90-tych nie był najlepszym czarem dla studiów prostych zjadaczy chleba. Emerytury obojga rodziców mogło chwila mi nie starczać i dopiero dziś, po kawałku, wydobywam z moich braci opowieści, jak to im się żyło po moim odejściu.

Ja latałem wtedy w obłokach, a i w dużej mierze do dziś latam. Po prostu starość to czas gdy przychodzi jeszcze mądrość, czy raczej „rozumienie” spraw przyziemnych. Wtedy we mnie tego nie było ani za grosz. Inaczej pewnie bym nie wyjechał, gdyby ogarnęły mnie skrupuły. Od skrupułów uchroniła mnie jeszcze jedna „dziwna sprawa”.

Nasz tato „tonał w wódce” i najgorsze „numery” nam płał, gdy ktoś z rodziny zawierał ślub. Dałem sobie słowo, że jako kapłan w takich „oblewanych” weselach uczestniczyć nie będę i o tym poinformowałem rodzeństwo.

W tym czasie, w kolejce do ślubu stała siostra i rodzinka według mnie zachowywała się trochę po faryzejsku. Znali moje argumenty za nieużywaniem alkoholu na uroczystościach rodzinnych i wiedzieli, jaki byłem „gorący” w tym „temacie”. Mimo to nie zrobili nic, żeby „pana młodego” skłonić do spełnienia mojej prośby. Wiedzieli, że zbrojkotują „impreszkę”, a mimo to zaplanowali jak chcieli. A panem młodym był „bogacz” i argumenty wioskowego klechy go nie ciekawiły.

Wobec tego i mnie zmroziła się krew w żyłach i potrafię być uparty.

Wyjechałem na misję na miesiąc przed ślubem siostry i dopiero po latach dowiedziałem się, że tato postąpił jak zawsze. Bracia - po raz pierwszy w życiu - związali „ptaszka” i stłukli „rodziciela” na kwaśne jabłko. I dobrze jednak się stało, że los uchronił mnie od tego widowiska.

Rodzinka przez jakiś czas uważała mnie za „zdrajcę”, tym nie mniej krok po kroku każde odwiedziny w kraju przekonywały najbliższych, że jestem szczęśliwy w tym co robię i że moja posługa jest pożyteczna. I choć nie daję grosza zysku dla krewnych to jednak daję pewien honor. Szczególnie było to widać jak mama puchła z dumy, gdy na kazanie wychodziło kilkoro Rosjan i zaczynało ze wzruszeniem opowiadać o sobie i o swojej drodze „do Boga”, która bez polskich kapłanów (czytaj również - bez Jarka) byłaby wydłużona.

Także Biskup próbował mi wówczas wytłumaczyć, że trzeba „odpracować studia”. Ale atmosfera przemian w Rosji wpływała w jakiejś mierze na decyzje polskich hierarchów, jak też pomógł i ten fakt, że „o zgrozo” z najbardziej „kresowej” polskiej diecezji na misję wschodnie zgłaszała się najmniejsza liczba chętnych. Toteż chcąc nie chcąc mój Ordynariusz - po roku pracy w Polsce - dał mi zgodę na wyjazd do Rosji.

Kiedy patrzę za siebie, to wszystko to, działo się jak we śnie. Nie było najmniejszego zbędnego motywu wyjazdu, a każdy szczegół, w panującej wówczas sytuacji, „grał” na korzyść mojego postanowienia. Także pewne sprzeczki wręcz umacniały wolę. (cdn)

ks. JW

Od redakcji: Gdyby ktoś zechciał pomóc tamtejszej misji - potrzebne dane zamieszczono poniżej. Wpłaty z Polski (w PLN): na konto:

79 1500 1344 1113 4010 0139 0000

Jarosław Wiśniewski, ul. Targowa 10/3

87-510 Skrwilno, pow. Rypin

ksiądz MELCHISEDEC odpowiada

Trudno mnie śpiewać słowa niektórych pieśni np.: „... i próżny dla nich Twej męki trud”. Czy tak jest naprawdę, czy też powinno się zmienić ich treść?

Filip

(imię i nazwisko znane redakcji)

Czasami może się zdarzyć, że śpiewając jakąś pieśń kościelną będziemy mieć problem z właściwym zrozumieniem jej słów i może rodzić się wtedy pokusa, by coś tam zmienić. Jest to zrozumiałe, ponieważ nasz język jest dynamiczny; rozwija się i zmienia nieustannie dostosowując się do nowych warunków i okoliczności i dlatego min. teksty pieśni religijnych - niektóre napisane bardzo dawno temu - mogą wydawać się archaiczne, zostało w nich, bowiem utrwalone dawne słownictwo i sposób myślenia (tym samym jest to nasze bogactwo i dziedzictwo kulturowe i duchowe). Ale przez to - bardzo często - potrafią te pieśni w sposób bardzo ciekawy i piękny przedstawić prawdy teologiczne lepiej niż uczone traktaty.

Dlatego zachęcałbym w przypadku trudności ze zrozumieniem danej pieśni zapoznać się ze wszystkimi jej zwrotkami, bowiem wtedy mamy pewien całościowy przekaz i jesteśmy w stanie zrozumieć słowa i sformułowania, które występują na początku (pieśń: „Serce Twe, Jezu” liczy 12 zwrotek).

Poza tym pieśni oficjalne używane w liturgii muszą zostać zatwierdzone przez Biskupa Ordynariusza miejsca wydania danego zbioru pieśni kościelnych, a więc są sprawdzane przez kościelnych specjalistów przede wszystkim pod kątem zgodności z prawdami naszej wiary. Jeżeli nie są zgodne z Objawieniem nie mogą być używane w liturgii. Bez wątpienia, co jakiś czas powinien nastąpić przegląd pieśni kościelnych pod kątem dostosowania ich do wymogów współczesnej polszczyzny. Zawsze będą jednak stanowiły żywy dowód naszej wiary, jeżeli będziemy je ze zrozumieniem i - w miarę swoich możliwości - Bogu na chwałę śpiewali.

USŁUGI

DORABIANIE KLUCZY

patentowe * podklamkowe * samochodowe * Gerda * przerabianie wkładek * **dorabianie kluczy także do nowych skrzynek pocztowych**

NAPRAWA OBUWIA

OSTRZENIE NARZĘDZI

nożyczki * noże * sekatory

SPRZEDAŻ

zamek * klódki * akcesoriów elektrycznych * baterii * wymiana baterii w zegarkach i inne

ZAPRASZAMY

od poniedziałku do piątku
9.00 - 17.00; w soboty 9.00 - 13.00,
Bydgoszcz ul. Łochowskiego 4

(klatka druga przy Agencji PKO BP)
tel. kom. **0 501 404 302**



16.05.2009 - ks. bp. Jan Tyrawa udzielił grupie młodych parafian Sakramentu Bierzmowania

fol. Mieczysław Pawłowski



28.05.2009 - gościł krzyż Światowych Dni Młodzieży i obraz MB Salus Populi Romani

fol. Wiesław Kajdasz



6.06.2009 - centralna celebrowanie X rocznicy pielgrzymki Jana Pawła II do Bydgoszczy

fol. Wiesław Kajdasz



24.05.2009 - grupa dzieci ze Szkoły Podstawowej przystąpiła do I Komunia św.

fol. Wiesław Kajdasz



11.06.2009 - gościł w parafii i uczestniczył w Uroczystości Bożego Ciała ks. abp Jan Pawłowski

fol. Mieczysław Pawłowski (2x)



1.06.2009 - gościł obraz Matki Bożej Pięknę Miłości. Wartę honorową wystawili Bracia Towarzystwa Świętego Wojciecha



Przez cały maj odprawiano Nabożeństwa Majowe przy figurze MB Fatimskiej o 21.00

fol. Wiesław Kajdasz (3x)



17.05.2009 - odbył się Festyn MIXER



Nabożeństwa Czerwcowe przy krzyżu o 21.00

Opracowanie okładek - Irena, Wiesław i Mieczysław



6.06.2009 - grupa, głównie młodych parafian, czuwała na Lednicy

fol. Mieczysław Pawłowski